GŁOS NARODU

NR. 60. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 11. MARCA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Dla potrzebujących.

Austryacki urząd żywnościowy ogłosił wczoraj program akcyi, której celem jest przyjść z pomocą „prawdziwie potrzebującym“, tym, którzy „faktycznie cierpią nędzę“. Środków żywności na ten cel dostarczy rząd. Dostawać się one będą do warstw, o które idzie, za pośrednictwem urzędów gospodarczych krajowych, powiatowych i gminnych, które będą określały, komu i w jakiej ilości i po jakiej cenie mają przypadać niezbędne wiktuały. Wprowadzone będą specyalne legitymacye i karty poboru, także na te towary, które nie podlegają dotychczas ograniczeniom w obrocie, więc głównie mięso, dalej jarzyny, ser, jaja itd. Aby umożliwić mniej zamożnym nabywanie mięsa, będzie ograniczone kupowanie tego artykułu przez sfery zasobniejsze. Urząd żywnościowy zamierza wprowadzić system indywidualizacyi wyżywienia, ze szczególnem uwzględnieniem jednostek i warstw uboższych.

Zamiar to doniosły, ze stanowiska społecznego racyonalny. Przeprowadzenie go nie będzie łatwem co do strony organizacyjnej, będzie wymagało wielkiego i skomplikowanego aparatu. Za zasadę przyjęto, iż każdy kraj koronny ma pokrywać swe zapotrzebowanie z własnych zasobów, a tylko tam, gdzie będzie to niemożliwe do wykonania, urząd żywnościowy ma starać się o „wyrównanie między krajami koronnemi“.

Mamy nadzieję, że przy tem wyrównywaniu, gdyby zaszła jego potrzeba, będą uwzględnione w należyty sposób interesy Galicyi, tj. że środki żywności, których nam braknie lub brakować może, będą dostarczone nam z zasobów innych krajów koronnych, lepiej niż my zaopatrzonych, a co najważniejsza, nie dotkniętych klęską wojny tak bezpośrednio jak kraj nasz, teren marszów i przemarszów, rekwizycyj i rabunków nieprzyjacielskich.

Niemniej należy oczekiwać, iż przy kwalifikowaniu poszczególnych warstw ludności do korzystania z zamierzonych udogodnień, będzie zachowany system właściwy: tj. że nie będzie rozpatrywało się stosunków danego stanu czy zawodu schematycznie, z przedwojennym podziałem na „proletaryat“ i „klasę posiadającą“, lecz że będzie się patrzyło na położenie ludności pod kątem istotnych jej potrzeb. Rząd zamierza dopomódz nędzy. Rzeczą władz będzie potrzebujących ocenić sprawiedliwie, kto na tę pomoc zasługuje, w szczególności zaś brać pod uwagę stosunki faktyczne, które nietylko „proletaryat“, ale i tzw. „inteligencyę“ stawiają w położeniu nieraz okropnem. Ludzie ci, żyjący ze stałych zarobków, znajdują się w obec rosnącej drożyzny w sytuacyi nieraz bez wyjścia, w sytuacyi, która sprawia, że zazdrościć muszą niejednokrotnie warstwom, zwanym w czasie pokoju „niższemi“. Dość zestawić warunki życia przeważnej części ludności wiejskiej i inteligencyi urzędniczej miejskiej, aby nabrać wyobrażenia, jak umiejętnie potrzeba określać stosunki i jak delikatną ręką trzeba stosować nowe środki zapobiegawcze. Kraj nasz w szczególności, posiadający tak liczną warstwę ludności, która żyje ze stałego, niezmiennego co do kwoty zarobku, winien być w tym względzie traktowany umiejętnie, ze zrozumieniem istotnych potrzeb. Ważne pole działania otworzy się pod tym względem dla nowego namiestnika, hr. Huyna, ku któremu zwraca się kraj z zaufaniem do jego energii i dobrej woli.

Akcya urzędu żywnościowego, zapowiedziana obecnie, jest nową co do zasady. Dotychczas kierowano się wskazówką: równa dla każdego racya żywności i równa cena. Karta na chleb i rejonowanie sprzedaży, były tego systemu symbolem i środkiem technicznego ułatwienia. Od zasady tej odstępowano w poszczególnych przypadkach czasami tylko np. ilość chleba była dla ciężko pracujących nieco powiększona. Już od dość dawna podnosiły się głosy, że metodę tę należy ulepszyć przez silniejsze zróżniczkowanie ilości pobieranych na karty wiktuałów, w szczególności co do mąki i chleba. Obliczano, że w czasach pokoju gospodarstwa zamożniejsze nie zużywały nigdy po 200 gramów mąki na głowę dziennie, gdyż osoby do nich należące spożywały inne środki żywności, dostępne im, mimo wyższej ceny. Zamożniejsi zużywali, jak twierdzono, ledwie około 120 gramów mąki na głowę dziennie, natomiast ubożsi i ciężko pracujący fizycznie spotrzebowywali aż do ·1200 gramów, gdyż zastępowali tem pożywieniem drogie i niezawsze sobie dostępne mięso. Obecnie stan przedstawiał się tak, że ubożsi dostawali mniej mąki i chleba, niżeli spotrzebowywali w czasie pokoju, zaś bogatsi i mogący sobie pozwolić dalej na mięso i inne środki spożywcze, nie objęte kartami, dostawali tylesamo, lub i więcej stosunkowo mąki i chleba, niżli przed wprowadzeniem kart. — „Równość“ była więc raczej pozorną i w praktyce wychodziła na nierówność.

Podobnie rzecz się ma z podwyższaniem cen. Warstwy zamożne, w szczególności ludzie których budżet da się powiększyć przez zwiększoną pracę, znajdują się w lepszem położeniu niż ludzie o zarobkach małych i stałych, zwłaszcza, że podwyżki drożyźniane, udzielane np. urzędnikom i funcyonaryuszom państwowym, gminnym itd. nie pozostają w żadnym prawie stosunku do rosnącej drożyzny. Według obliczeń statystycznych niemieckich z przed wojny, człowiek, mający 2000 marek dochodu wydawał na wyżywienie się 52,3 procent; przy 5000 marek tylko 36,2 procent, przy 100.000 ledwie 10 procent. Jest to zupełnie naturalne. To też w obecnych warunkach można powiedzieć, że ludziom posiadającym większe środki, drożyzna daje się odczuwać niestosunkowo słabiej, niż uboższym. Wydają oni większy procent swego dochodu na wyżywienie, niż poprzednio, ograniczają się na czem innem, lecz ostatecznie nie muszą zmniejszać swej porcyi dziennej ilościowo tak bardzo, jak jednostka uboga, o stałym, niezmiennym dochodzie. Dla tej warstwy podrożenie wiktuałów równa się pokrzywdzeniu żołądka przez zmniejszenie porcyj, a w następstwie stałemu niedokarmieniu.

To też w Niemczech już dawno przystąpiono w niektórych okolicach do różniczkowania kart chlebowych, stosownie do stopnia zamożności, tj. dawano poszczególnym gospodarstwom tem większą ilość mąki i chleba, im było jaśniejszem, że nie mogą dopomódz sobie w wyżywieniu innemi, drogiemi wiktuałami. Podobnie rzecz miała się z kartoflami. Niektóre zarządy miejskie sprzedawały np. ziemniaki po wyższych cenach tym, którzy podlegali podatkowi osobisto-dochodowemu, niż niepodatkowanym, zaś ubodzy dostawali je „w miarę możności, darmo. Ten sam system zastosowano i do mięsa np. w Ulm. Najbardziej wydoskonalił się ten system różniczkowania społecznego w Strasburgu. Metoda ta nazywała się nawet w Niemczech „strasburską“.

W Austryi namiestnictwo styryjskie urządziło już dawniej sprzedaż środków żywności po cenach niższych od maksymalnych, a to dla ludności ubogiej. Koszta pokrywano z funduszów rządowych, po części zaś ze sprzedaży tychże samych towarów do handlu prywatnego po cenie wyższej. W Linzu zarząd miejski również zróżniczkował ceny wielu środków żywności, po zbadaniu najdokładniejszem każdego poszczególnego gospodarstwa domowego. I tam zastosowano, co do pokrycia finansowego, środek podobny jak w Styryi tj. aby sprzedawać ludności niezamożnej tanio, sprzedawano ten sam towar do handlu wolnego nieco drożej, tak. że ciężary wyrównywały się jakby automatycznie między warstwą zamożniejszą, która wydać może więcej, a uboższą, która jest w dochodach ograniczoną i z powodu drożyzny musi jeść mniej, jeżeli chce wystarczyć pieniężnie na potrzeby domu.

Powiedzieliśmy wyżej, iż trudności z nowym rozdziałem wiktuałów i zróżniczkowaniem cen będą znaczne. Niemniej spodziewać się należy, iż umiejętnej organizacyi uda się je przezwyciężyć, tak, że przetrwanie najkrytyczniejszego, zbliżającego się właśnie okresu będzie niezamożnym ułatwione.

Lwów i Lublin.

Stosunki wojenne znacznie zacieśniły węzły narodowe i kulturalne pomiędzy Lwowem a Lublinem. Korespondent „Kurjera Lwowskiego“, p. T. Bronicz, przytacza w tym kierunku garść zajmujących szczegółów:

Ostatnie dni przyniosły nowe fakty, wskazujące na istnienie żywego kontaktu między Lwowem a Lublinem i Lubelszczyzną. Na walnem zebraniu świetnie rozwijającego się chełmskiego Koła Macierzy szkolnej stwierdzono, iż podczas organizowania się tego Koła z wydatną pomocą pośpieszył mu Lwów, życzliwie i serdecznie wspierając kresową placówkę polskiej pracy narodowej. Gdy w trakcie organizowania w Chełmie Macierzy jej delegatka wyjechała do Lwowa, spotkała się tam z jak najżyczliwszem poparciem, radą i pomocą takich instytucyi, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Komitet Daru Chełmskiego, Towarzystwo Macierzy Towarzystwo Skargi. Zrzeszenia te dostarczyły Macierzy chełmskiej dużej ilości książek, co umożliwiło stworzenie kilku tysięcznej biblioteki ludowej, z której obecnie lud chełmski czerpie światło narodowej oświaty.

Profesorowie uniwersytetu lwowskiego rozpoczęli w Lublinie wykłady, zorganizowane przez lwowski zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Pierwszy to raz Lublin słyszy tego rodzaju prelekcye. Z tem większem wita je uznaniem i zaciekawieniem, iż wśród prelegentów są takie siły naukowe, jak prof. Dembiński. Romer, Zakrzewski, Semkowicz, Hornowski, Weyberg, Gubrynowicz. Wśród inteligencyi lubelskiej wykłady lwowskich profesorów żywo obudziły zajęcie i dużą cieszą się frekwencyą. Specyalne powodzenie mają zapewnione takie, dla szerszych sfer inteligencyi dostępne ogólniejszej natury wykłady, jak prof. Dembińskiego „Dzieje polityczne Europy“, dr. Gubrynowicza „Pieśń wojenna w Polsce“, prof. Romera „Kościół w Polsce“. „Oszczędność ludowa“ i „Przyroda i drogi“, dr. Semkowicza „Początek i rozwój pisma“.

Lublin wdzięczny jest lwowskiej wszechnicy za to przysłanie do naszego miasta krzewicieli wiedzy. Profesorowie lwowscy mają również wygłosić prelekcye w Zamościu i Chełmie.

Prace tymczasowej Rady Stanu.

Korespondent warszawski „Dziennika Narodowego“ podaje następujące informacye o pracach organizacyjnych i dotychczasowych czynnościach tymczasowej Rady stanu w Warszawie:

Pierwszą czynnością Rady było ułożenie dla siebie regulaminu, możliwie rozszerzającego zakreślone kompetencye. Udało się w nim wprowadzić dwie podstawowe instytucye: 1) Departamenty, tworzące zaczątek przedstawicielstwa Rady Stanu, oraz 2) Komisaryaty prowincyonalne, mające pełnić funkcye przedstawicielstwa Rady Stanu, tego pierwszego rządu polskiego, w całym kraju. Dwie te zasadnicze zdobycze przygotowują grunt do objęcia władzy wykonawczej przez nasze społeczeństwo.

Przy departamentach tworzą się Rady departamentowe, jako ciała doradcze, kolektywne przy Dyrektorach. Powstały już Rady takie przy Departamentach: spraw wewnętrznych, spraw gospodarczych, sprawiedliwości i skarbu. W skład ich wchodzą zarówno członkowie Rady Stanu, jak i osoby z poza niej.

Z prac poszczególnych departamentów zaznaczyć należy:

1) Departament spraw wewnętrznych opracował ustawę dla Rad Gminnych — podstawowej komórki administracyjnej, która dotychczas nie istniała, przez co samorząd gminny ciągle kulał. Ze względu na małe przygotowanie wójtów i innych urzędników gminnych, Rady Gminne, do których wejdą żywioły bardziej wyrobione (właściciele ziemscy, nauczyciele ludowi, księża, lekarze, aptekarze, czy inni inteligenci, osiadli na wsi) mają mieć szeroką kompetencyę. Opracowana jest obecnie ustawa dla miast i miasteczek, ujednostajniająca samorządy na terenie obydwóch okupacyi. Zanim zostanie ona wprowadzona w życie, podjęto starania w celu zaprowadzenia we wszystkich miastach języka polskiego jako urzędowego i stopniowego usuwania burmistrzów, ławników i urzędników Niemców, nie władających polskim językiem z miast takich, jak Łódź, Zgierz, Płock, Kalisz, Zduńska Wola i t. d. W tym celu wyjechała specyalna deputacya do Łodzi. (Wiadomo już, że bez skutku. Żydowska większość Rady miejskiej w Łodzi obstaje przy niemieckim języku urzędowym w gminie. Przyp. „Gł. Nar.“). Wreszcie podjęto starania w celu zniesienia linii demarkacyjnej między okupacyami. Nie należy jednak liczyć na rychłe spełnienie tego postulatu, co najwyżej mogą być usunięte przeszkody w ruchu osobowym; już zrobiono ustępstwa dla pewnych kategoryi osób (członkowie i funkcyonaryusze Rady Stanu, studenci), oraz dla pogranicznych miejscowości (Zagłębie).

2) Departament sprawiedliwości wykończył projekt organizacyi objęcia sądownictwa przez Radę Stanu; w sprawie tej obecnie toczone są pertraktacye z władzami okupacyjnemi.

3) Departament gospodarstwa społecznego podzielił się na 5 komisyi: rolną, przemysłową, handlową, finansową i ogólną. Do pracy w nim zaproszono kilkudziesięciu ludzi z poza Rady Stanu. Główną dotychczas czynnością departamentu jest sprawa powstrzymania nadmiernych rekwizycyi. W tym celu interweniowano u gen.-gub. Beselera i polecono komisyi, która udała się do Łodzi, zbadanie tej kwestyi na miejscu.

Na posiedzeniu plenarnem Rady Stanu w dniu 24 lutego został przyjęty wszystkiemi głosami obecnych (24) następujący nagły wniosek:

> Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego wystąpi z całą stanowczością z kategorycznem żądaniem powstrzymania ostatnio wydanych rozporządzeń władz okupacyjnych niemieckich, dotyczących demontowania maszyn i aparatów w fabrykach, których wykonanie w całej rozciągłości byłoby równoznacznem z zupełnem zniszczeniem przemysłu Królestwa Polskiego.

Jednocześnie podjęto akcyę przeciwko rekwizycyom nasion zboża do siewu wiosennego i inwentarza żywego w okupacyi austryackiej. Wreszcie Departament stara się, by do urzędu rekwizycyjnego w obu okupacyach należeli przedstawiciele miejscowych przemysłowców i Rady Stanu. Poruszono w departamencie wielokrotnie sprawę uruchomienia przemysłu — prace i pertraktacye są w toku.

4) Departament pracy nie został jeszcze skompletowany. Wystosował on memoryał w sprawie robotników miejscowych i wywiezionych. Postanowiono założyć w Berlinie i w Wiedniu centralne ochrony robotników polskich, oraz wysłać specyalną delegacyę do Niemiec i Austryi w celu zbadania warunków pracy na miejscu.

5) Departament skarbu opracował regulamin instytucyi pod nazwą „Komitet Ofiary Narodowej“. Komitet Ofiary Narodowej będzie zbierał fundusze na cele specyalne, które zostaną wymienione w oddzielnym komunikacie. Budżet Rady Stanu pokrywany jest z funduszów ogólnych Królestwa Polskiego, znajdujących się w rękach okupantów. Rada Stanu zażądała przedstawienia jej rachunków z tych funduszów. Należy wszędzie prostować pogłoski, jakoby Rada Stanu była utrzymywana przez Niemców, a Legiony przez Austryę, gdyż jedne i drugie wydatki obciążają oddzielną kasę Królestwa Polskiego, powstającą z podatków, a nadwyżkę pokryje przyszły skarb państwa polskiego.

6) Departament oświecenia i wyznań jeszcze się nie zorganizował. Szef jego a zarazem wice-marszałek przeciążony jest pracą w Wydziale Wykonawczym. Chce on oprzeć na razie oświatę na środkach społecznych organizacyi i samorządów, póki państwo polskie nie zdobędzie własnych funduszy.

7) Departament spraw politycznych jest najbardziej zakonspirowany (zatrzymujemy to oryginalne wyrażenie „Dz. Nar.“ Przyp. „Gł. Nar.“) z natury prowadzonych przezeń spraw. To też wiadomo tylko tyle, że opracował memoryał do władz okupacyjnych w sprawie cenzury.

8) Departament wojny jeszcze nie istnieje, zastępuje go Komisya organizacyjno-wojskowa z J. Piłsudskim na czele. Na wiceprezesa Departamentu upatrzony jest przezeń pułk. Sosnkowski, były szef sztabu I. brygady, na sekretarza p. Jędrzejewicz b. oficer legionowy, ostatnio z POW (Polskiej Organizacyi Wojskowej).

9) Poza Departamentami działają: 1) Komisya Konstytucyjno-sejmowa, która pierwsze posiedzenie odbyła 27 lutego; składa się ona z 30 członków i referentów, 2) Komisya do określenia kompetencyi komisarzy miejscowych. Będą oni rekrutowali się raczej z osób przysłanych, a nie z miejscowych obywateli, dla uniknięcia stronniczości i nadania im charakteru ściśle urzędowego.

10) Wydział wykonawczy przesłał władzom okupacyjnym wniosek w sprawie określenia kompetencyi i przyszłej działalności Rady Stanu, w którym zażądano: 1) by rozporządzenia o charakterze prawodawczym były wydawane tylko za zgodą tymczasowej Rady Stanu i były jednakowe dla obydwu części Królestwa Polskiego, okupowanych przez cesarstwo Niemieckie i monarchię Austro-Węgierską. 2) By był opracowany sposób i czas przejmowania przez Tymczasową Radę Stanu administracyi państwowej, 3) By tymczasowa Rada Stanu otrzymała prawo ingerencyi w sprawach budżetowych.

Jak z powyższego widzimy, Rada Stanu prowadzi stale żmudną pracę nad organizacyą aparatu państwowego.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Za i przeciwko chrześcijańskiemu charakterowi szkoły. — Protestanccy i socyalno-demokratyczni pisarze o stosunku wojny i etyki. — Zachwyty nad Islamem).

O ile wnioskować można z obrad w Sejmie pruskim nad tz. „sprawą dyssydentów“, nad projektem jednolitej szkoły i w ogólności nad szkolnictwem wyższem i ludowem będą musieli katolicy niemieccy może i wnet stanąć do walki o chrześcijański charakter szkół. Już dyskusya prowadzona w prasie o potrzebie tz. „Einheitsschule“ otworzyła im oczy na grożące niebezpieczeństwo, sprawa zaś dyssydentów musiała ich jeszcze bardziej zaniepokoić. Pierwotny wniosek odnośnie do dyssydentów opiewał, by dzieci, które „albo nie należą do żadnej państwowo uznanej społeczności religijnej albo też do takiej, dla której w szkole ludowej niema osobnej lekcyi religii nie można było wbrew woli rodziców lub innych upoważnionych, zobowiązywać do brania udziału w lekcyi religii katolickiej lub protestanckiej. Przyjęła się praktyka, że dzieci dyssydentów uwalniano zupełnie od lekcyi religii, o ile rodzice orzekli, że im jej udzielano gdzieindziej, a władza szkolna taką naukę uznała za wystarczającą. Centrum aczkolwiek niechętnie i aczkolwiek zawsze było przeciwne tz. „Ersatzreligionsunterricht“ uznawało ze względów sumienia i wychowawczych konieczność zwalniania dzieci, zwłaszcza w wypadkach, gdy rodzice-dyssyd. stanowczo sprzeciwiali się posyłaniu dzieci na jakąkolwiek religię. Wniosku centrum za zniesieniem deklaracyi z r. 1803 krzywdzącej sumienia katolików nie uwzględniono w komisyi, natomiast mimo oporu katolików zgodzono się na dwa wnioski: 1) by przyznać rodzicom dyssydentom prawo wnoszenia odpowiedniej deklaracyi, na podstawie której dzieci władza szkolna zwalniać może od nauki katechizmu; 2) by po przedstawieniu dowodów o udzielaniu tz. Ersatzreligionsunterricht — czy taka zastępcza nauka wystarcza czy nie, decydować mają władze szkolne — dzieci zupełnie zwolnić od uczęszczania na przewidziane w planie szkolnym lekcye religii. W izbie pruskiej mówca centrum przemawiał za wychowaniem religijnem i w szkołach wyższych, w tz. „Fortbildungsschule“ i „organizacyach młodzieży“. Na zmniejszenie godzin religii nietylko nie można się zgodzić pod żadnym warunkiem, ale nawet — jak sądził — liczbę ich należałoby powiększyć. Zwalczał te wnioski socyalista Hoffmann, zdaniem którego wprowadzenie nauki religii do tz. Fortbildungsschulen“ byłoby niezgodne z konstytucyą i Otto, który podwyższenie godzin religii i wprowadzone pod naciskiem władz duchownych wbrew woli profesorów nazwał cofnięciem szkoły wstecz(?). Najdalej poszedł soc. Hirsch, żądając ześwieczczenia szkoły ludowej i wyzwolenia jej z pod wszelkiego duchownego nadzoru; minister jednak w energicznych słowach określił jako niedopuszczalne wszelkie próby zmian w charakterze wyznaniowym szkoły, szerokie bowiem koła ludności chcą religijnego wychowania.

W jakim stosunku stoją do siebie wojna i etyka chrześcijańska? Na to pytanie próbują dać odpowiedź różni pisarze nawet z obozu socyalno-demokratycznego. Zdaniem niektórych etyka chrześcijańska, do której należało położyć kres „uprawnionemu mordowaniu się“ narodów zawiodła zupełnie i przeszła w służbę utylitaryzmu. (Salyb. K.-Ztg. 8). Dwaj socyaliści (Hoffmann i Hänisch) w Sejmie Rzeszy zwracali nawet uwagę słuchaczy na tę smutną rolę chrześcijaństwa w obecnej wojnie. Teologowi Trolltschowi zarzucał recenzent (Christliche Welt 8), że on rzeczywiście uznał chrześcijaństwo współ-

winnem obecnej wojny „przez swą słabość i zrezygnowanie z wdawania się w sprawy polityczne i socyalne“. Niektórzy z protestanckich uczonych (Tonnesen, Baumgarten) doszli do przekonania, że oddzielić należy stanowczo i raz na zawsze polityczną moralność od chrześcijańskiej etyki. Do innych rezultatów doszedł korespondent wiedeńskiej Arbeiter-Ztg. (61) w swoim teologiczno-filozoficznym artykule pt. Krieg und Christentum. Na podstawie Starego Testamentu nie da się — zdaniem jego — nic powiedzieć o stosunku etyki i wojny —; wyznawcy zaś chrystyanizmu zmieniali w kolei wieków swe poglądy —; od zupełnego ignorowania spraw takich jak państwo, wojna, pokój, doszli stopniowo, stając się jak w czasach rzymskich kościołem „cesarskim“(!) do pojęć wojen religijnych, nawracania mieczem pogan, wojen krzyżowych itd. Ostatecznie zdaniem Arb. Ztg. uznać trzeba, że nie religia wpływa na obyczaje, lecz obyczaje na religię i z tego punktu widzenia trzeba ocenić np. taką allokucyę Leona XIII z r. 1893 wzywającą do rozbrojeń. Więc i Nowy Testament nic nam nie mówi o wzajemnym stosunku tych 2 pojęć: wojna i etyka. Jaki jest cel bałamutnych wywodów wiedeńskiego korespondenta trudno naprawdę docieć.

Z okazyi proklamacyi niezawisłego Królestwa arabskiego udowadniał Louis Bertrand (Echo de Paris) swym rodakom, że Francya ujęła się za Arabami, troskliwa o czystość Islamu, który Niemcy chcieli zmodernizować i nadużyć dla swych celów. W jakieś ukryte siły Islamu wierzy widocznie i konserwatywny poseł Heckenroth, w Sejmie pruskim bowiem mówiąc o religijnem wychowaniu zaznaczył, jak to chrześcijaństwo i mahometanizm powinny się wzajemnie popierać i udzielać sobie swych idei. Szczerze przynajmniej określił niejaki Endres (Die Türkei) co mu tak bardzo imponuje w nauce Mahometa: tolerancya (chrześcijaństwo bowiem — zdaniem jego — jest najbardziej nietoleranckie ze wszystkich religii) i polygamia. (Christliche Welt. 8). Peem.

MAŁY FELIETON.

Dwóch szachistów.

Pan A. i B. byli już przy czternastym ciągu. Pan A. otworzył królewskim gambitem, co zapowiadało grę niezwykle intresującą. Prowadzi ona bowiem do szybkich zawikłań i interesujących sytuacyi. Wiadomo, że Steinmetz swe najświetniejsze partye wygrywał królewskim gambitem, największy amerykański szachista-fenomen Bridge tym otwarciem partyi odnosił najpiękniejsze sukcesy.

To też po czternastym ciągu partya zrobiła się tak interesującą, że p. A. i B. zatopoli się w obserwowaniu własnych ruchów i robieniu nowych kombinacyj aż do dwudziestego ciągu. Bo pan A. i B. byli najtęższymi szachistami w kraju, tak przynajmniej zapewniał ich o tem pan C.

Właśnie rozpoczęła się wojna europejska. Ale sytuacya na szachownicy była zbyt denerwująca, aby panowie A. i B. mieli zwracać uwagę na tak drobny wypadek: Biały koń atakował równocześnie damę i wieżę, ale czarne przy następnym ciągu stwarzały podobną sytuacyę. Było to dla białych zadanie niełatwo rozwiązalne, jak wyciągnąć z tego położenia korzyści, nie naraziwszy się na utratę jednej z tych figur. To też pan A. długo, bardzo długo obliczał wszystkie szanse. To samo czynił pan B.

Tymczasem zagrzmiały działa: spadł huragan wojenny, rozpętały się ofenzywy na wszystkich frontach, świat zaczerwienił się od morza płomieni, a ludzkość broczyła w oceanach krwi. Ale jeżeli wynik wielkiej wojny światowej mógł przedstawiać jakiś interes, to o wiele bardziej zajmującą była partya szachów takich graczy, jak pan A. i B.

— Szach królowi! — zowołał pan B.

To niespodziewane uderzenie tak zafrapowało pana A., że nie słyszał ani wielkich okrzyków doraźnych tryumfów, ani wrzawy wojennej wkraczających nieprzyjaciół, ani narzekania unieszczęśliwionych przez wojnę obywateli. Pan A. zdumiał się tym niespodziewanym atakiem i przeraził się, że czarne gotowe ująć w ręce ofenzywę. Postanowił przeto gruntownie rozważyć sytuacyę i skutecznem pchnięciem odparować cios przeciwnika.

Udało mu się to wreszcie, dzięki bardzo misternemu podstępowi. I tak na wynajdywaniu coraz to nowych fortelów, uderzeń, flankowań i ofenzyw przeszedł panu A. i B. rok jeden, drugi i trzeci. Raz pan A., to znowu pan B. zdumionym wzrokiem oddawał hołd przeciwnikowi, uznając w sposób rycerski nawzajem swoje mistrzowstwo. Byli to bowiem równi siłą szachiści, nic też dziwniego, że partya przeciągała się ponad zwykłą miarę i szanse stały wciąż al pari.

Lecz po jakimś czasie można było poznać, że białe powoli biorą górę. Było to podobne do mozolnego ciągnienia liny, zabawy marynarzy, gdzie z jednej i z drugiej strony stają równe siły do zapasów. Białe miały lepszą pozycyę, choć czarne o pionka więcej. Ale nagle p. B. dokonał mistrzowskiego ciągu ofiarniczego, poświęcił mianowicie wieżę, aby wyzwolić pionka, który w drugim ciągu miał zrobić królowę. Zaotrzyło to niesłychanie napięcie gry.

Nagle na ulicy dał się słyszeć jakiś wielki, niesłychany, niebosiężny krzyk, tulmult i wrzawa, od którego trzęsły się okna i drżały mury.

— Co się stało? — zapytał pan A. wchodzącej służącej, nie odrywając głowy od stolika.

— Pokój zawarli — proszę pana.

— Jaki pokój?

— Przecież pokój po wojnie.

— Chodźmy zasięgnąć języka — zawołał pan A.

— Dobrze — odpowiedział pan B. — ale musimy przecież ukończyć partyę...

— Tak, ma pan racyę, szach królowej!

L. T.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę ŚŚ. Firmina i Konstantyna. — Jutro w poniedziałek ŚŚ. Grzegorza, Piotra i Bernarda.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 01; zachód przypada o godz. 5 min. 38. Długość dnia godzin 11 min. 39.

Z miasta.

O POMINIĘCIE WIELKOPOLSKI. Akademia umiejętności w Krakowie nie wyjaśniła dotychczas, dlaczego przy ustaleniu nowych zasad pisowni polskiej pominięto uczonych naszych z zaboru pruskiego. Prośba publiczna o takie wyjaśnienie, wyrażona w kilku dziennikach, pozostała bez odpowiedzi. Zamiast Akademii odezwał się tylko „Czas“, niestety wysokie zdenerwowanie nie pozwoliło mu wytłómaczyć w sposób zadowalniający przyczyn pominięcia przez Akademię zachodnich dzielnic Polski. W artykule, zatytułowanym wytwornie: „Napaść na gładkiej drodze“, utrzymuje „Czas“, że tu chodziło o ustalenie reguł ortograficznych, jakich się ma trzymać Akademia w swych własnych wydawnictwach, zatem sprawa była wyłącznie domowej natury. Dlaczego jednak w takim razie tę oddawna toczącą się — jak mówi „Czas“ — domową sprawę „przyspieszono obecnie“ na prośbę Wydziału oświecenia w warszawskiej Radzie Stanu, to pozostaje zagadką. Wydział oświecenia w Warszwie nie jest przecież częścią Akademi umiejętności.

ZEBRANIE RADY OPIEKUŃCZEJ. W sali Rady powiatowej krakowskiej odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie stowarzyszenia Rady opiekuńczej. Zebraniu przewodniczy prezes p. Mieczysław Szybalski rad. sądu kraj. wyższego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza Dra Mayzla, przewodniczący omówił sprawozdanie z działalności zarządu stowarzyszenia w roku ubiegłym, wydane drukiem i rozesłane członkom, przyczem podniósł, że Rada opiekuńcza w działalności swej liczy na moralne i materyalne poparcie społeczeństwa. Sprawozdanie, którego treść najważniejszą podaliśmy we wczorajszym porannym num. naszego pisma, przyjęto do wiadomości. Następnie dokonano wyboru jednego członka komisyi kontrolującej. Wybrano radcę sądu p. Wł. Moczydłowskiego. Pod koniec zebrania radca sądu p. Piechnik wygłosił referat „o organizacyi ochrony dzieci i opieki obywatelskiej nad młodzieżą w innych krajach koronnych i u nas“. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamkął zebranie.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu, dłuższy czas nie grana komedya Pawła Gavault'a — „Pomysł panny Franciszki“, która dzięki swej pogodnej a wytwórczej akcyi zdobyła sobie znaczne powodzenie, ustępując z afisza nowościom repertuaru, wieczorem po raz drugi — „Otello“ z Romanem Żelazowskim w świetnej kreacyi tytułowej.

Jutro przedstawienie amatorskie.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj popołudniu o godz. wpół do 4 „Urjel Acosta“ — Karola Gutzkowa z pp.: Turowicz, Urbanowicz, Nowakowskim, Frączkowskim, Czarnowskim i Helleńskim w rolach głównych wieczorem — „Grube ryby“ — które wznowione obecnie przez scenę ludową zdobyły sobie tak znaczne uznanie prasy i publiczności. Jutro po raz drugi — „Królowa Kina“ — operetka J. Gilbert'a.

ZEBRANIE PRZYRODNIKÓW. Posiedzenie naukowe Tow. przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godzinie 6 w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia 11. II p.). Na porządku dziennym odczyt Dra W. Goetla i Dra L. Kowalskiego p. t.: „Źródła tatrzańskie pod względem geologicznym i fizykochemicznym. I. Linia źródeł reglowych u podnóża Tatr Zachodnich. W odczycie tym prelegenci podadzą wyniki badań nad niedawno odkrytemi przez Dra L. Kowalskiego źródłami o stałej temperaturze i znacznej zawartości gazów. Odczyt będzie illustrowany obrazami świetlnymi. Goście, jak zwykle, mile widziani.

NA DZIECI EWAKUOWANYCH. Akcya dobroczynna na rzecz dzieci ewakuowan. ze wschodniej Galicyi, rozwijana wciąż energicznie, wymaga wobec ogromnego zapotrzebowania, nieustannego zasilania niewystarczających funduszów. Pomysłowa sekcya dochodowa Komitetu zamierza w tym celu urządzić nowy rodzaj rozrywki, rokującej korzystny wynik finansowy, a mianowicie Koncert spacerowy, w hotelu Saskim, dnia 24 b. m. popołudniu. Grać będzie muzyka wojskowa, a wielce atrakcyjnem urozmaiceniem programu będzie loterya, której głównemi wygranemi będą cenne przedmioty z zakresu artystycznego przemysłu. Spodziewać się należy licznego napływu publiczności, którą zwabi niezawodnie szlachetny cel humanitarny, jakoteż widoki wygrania prawdziwych cacek, które zdobędzie ten, komu los poszczęści.

NA DOCHÓD OCHRONEK. Przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim im. Słowackiego na dochód ochronek popołudniowych, odbędzie się, jak już poprzednio doniesiono, w poniedziałek, 12 b. m. o godzinie 7-ej. Pantomina pomysłu pani Zofii z Lubańskich Stryjeńskiej, która obok jednoaktowej komedyi wypełni wieczór, zapowiada się sensacyjnie. Zapewniają, że ta czarodziejska bajka w czterech odsłonach, świetnie uscenizowana, wypadnie naprawdę bajecznie. Pozostałe bilety sprzedaje od Niedzieli kasa teatralna w zwykłych godzinach.

SMOCZKI GUMOWE DLA NIEMOWLĄT. Z powodu braku i drożyzny smoczków gumowych ministerstwo spraw wewnętrznych wdrożyło akcye dla dostarczenia potrzebnej ilości smoczków i zniżenia ich ceny, do normalnego poziomu. Dla zapewnienia pokrycia zapotrzebowania, postarano się, ażeby smoczki wyrabiano z urzędu i oddano w obieg po stałych miernych cenach. Sprzedaż smoczków gumowych i poruczono aptekom, oraz lekarzom, prowadzącym apteki domowe. Aptekarzom i lekarzom, utrzymującym apteki domowe, polecono ażeby z reguły wydawali smoczki tylko dla dzieci, w wieku poniżej jednego roku i to za okazaniem urzędowego potwierdzenia prowadzącego metryki, albo urzędu gminnego. Dla jednego dziecka wolno wydać tylko jeden nowy smoczek, a w razie powtórnego nabywania tylko za zwrotem zużytego smoczka.

Zwracane przez strony stare smoczki mają apteki zbierać i zwracać do źródła poboru, przy sposobności sprowadzania świeżych zapasów. Przydzielanie smoczków publicznym aptekom nastąpi w miarę sporządzanych zapasów za pośrednictwem firmy „Herba“, stow. zarejestr. z ogran. poręką w Wiedniu, IX., Spitalgasse 31, jako miejsca wysyłkowego i obrachunkowego. Lekarze, utrzymujący apteki domowe, winni zwracać się o pokrycie swego zapotrzebowania do przynależnej władzy politycznej pierwszej instancyi. Żądania te, zaopatrzone w opinię lekarza urzędowego co do zapotrzebowania, należy odsyłać w krótkiej drodze do departamentu dla spraw sanitarnych ministerstwa spraw wewnętrznych. Cenę dla kupujących przy wydawaniu smoczków z pierwszej dostawy ustanawia się na 60 hal. za sztukę.

Z Polski i ze świata.

ZORGANIZOWANA DOBROCZYNNOŚĆ. W sprawie powołania do życia centrali dobroczynności we Lwowie odbyła się w ratuszu zgromadzenie, na którem szef biura dobroczynności magistratu we Lwowie p. Ostrowski przedstawił opracowanym przez siebie statut. Z dyskusyi, jaka wyłoniła się na zebraniu, któremu przewodniczył prez. Rutowski, okazało się, że nie wszystkie najlepsze nawet urządzenia obce dadzą się przeszczepić żywcem na nasz grunt. Dano temu wyraz w szeregu uwag krytycznych, specyalnie zaś zastrzegano się przeciw zamachowi na autonomię towarzystw, coby wyraźnie groziło, gdyby przyjęty został statut oparty na statutach obowiązujących w wielu miastach niemieckich. Po długiej a rzeczowej dyskusyi, wybrano subkomitet, złożony z pp. radcy dworu Fiedlera, Syroczyńskiego, dr. Schleichera, dra Fedaka, Dulębianki i Paparowej, któremu każde poszczególne towarzystwo w najbliższych dniach przesłać ma swoje uwagi odnośnie do mającej powstać organizacyi i statutu, zaś subkomitet na podstawie tego substratu ma przyjść z gotowym i ujednostajnionym planem na ponowne zebranie, mające się odbyć za dwa tygodnie.

NOWA ROTA PRZYSIĘGI. Dąbrow. „Gazeta polska“ donosi z Warszawy pod datą 6 bm.: W dniach najbliższych ma nastąpić ogłoszenie nowej roty przysięgi dla wojska polskiego. Rokowania w sprawie formuły przysięgi są już ukończone tak, że organizacya armii polskiej pójdzie obecnie w żywszem tempie.

Z KOWLA otrzymują dzienniki następujące informacye: Z powodu ewakuacyi bezdomnych z terenów, zajętych przez Rosyan, a także mieszkańców Kowla, nie mogących wskazać stałego zajęcia, utworzył się Komitet obywatelski, zajmujący się zaopatrywaniem wysyłanych w żywność i środki materyalne. W przeciągu ostatnich dwóch tygodni wysłano ogółem około 1.000 osób. Drożyzna mięsa skłoniła grupę działaczy społecznych do utworzenia Komitetu, który zaopatruje biedną ludność w ryby zamiast mięsa. W ubiegłą sobotę nad miastem ukazał się aeroplan rosyjski, który zrzucił bombę, przyczem poniosło śmierć dwóch jeńców rosyjskich. Handel w mieście przeżywa obecnie kryzys. Ruch daje się zauważyć jedynie w handlu artykułami żywnościowymi. — W celu uniknięcia chorób zakaźnych mieszkańcy są stale pod nadzorem lekarskim. Kąpiel obowiązuje wszystkich raz na tydzień.

ROZSZERZENIE PRAWA PUBLICZNOŚCI. Minister oświaty rozszerzył przyznane na rok szkolny 1916/17 I. do VI. klasy miejsk. żeńskiego gimnazyum realnego Królowej Jadwigi we Lwowie prawo publiczności, także na 7 i 8 klasę, oraz nadał szkole tej prawo w roku szkolnym 1917/18 odbywać egzamina maturyczne i wydawać ważne państwowe świadectwa dojrzałości.

NA WYPADEK ATAKÓW POWIETRZNYCH. Z Przemyśla donoszą: Tutejsza komenda stacyjna ogłosiła plakatami, jak zachować powinna się ludność wobec ewentualnych ataków lotniczych na miasto. O pojawieniu się nieprzyjacielskich latawców zawiadomi mieszkańców gwizd syreny z młyna parowego Frenkla. W chwili tej należy się chronić do dolnych ubikacyj domowych i pozostawać tam, dopóki komendy wojskowe nie oznajmią otrąbionymi sygnałami, że niebezpieczeństwo minęło. Okna mieszkań należy w czasie napadu pootwierać, zaś żelazne role, gdy tylko się znajdują, pospuszczać, zbliżania się do okien unikać, a prądy elektyczne, o ile możności, wyłączyć. Światła powinny być wszędzie pogaszone lub przyciemnione. W czasie napadu nie należy przedsiębrać akcyi ratunkowej z powodu grożącego niebezpieczeństwa.

KAJETAN SAWCZUK. W jednym ze szpitali warszawskich zmarł w 26 roku życia poeta-włościannin z Podlasia, Kajetan Sawczuk, którego utwory drukowane były w kilku pismach ludowych w Królestwie, przewnżnaie tajnych, a w r. 1912 wyszły w osobnym tomiku, skonfiskowanym następnie przez cenzurę rosyjską. Sawczuk pochodził z unitów podlaskich, t. zw. opornych i urzędownie zapisany był jako „prawosławny niechrzeszczony“. Aczkolwiek siłą ciągnięty do prawosławia, Sawczuk był gorącym Polakiem-katolikiem. Poezye jego, pisane piękną wykształconą polszczyzną, przeniknięte były płomiennym polskim patryotyzmem.

ŚMIERĆ ARTYSTY KINEMATOGRAFICZNEGO. W Kopenhadze zmarł głośny w całym świecie artysta kinematograficzny, Waldermar Psylander, w wieku 36 lat. Był to jeden z najwięcej lubianych artystów, a o wartości jego świadczy fakt, iż „Nord. Film-Geselschaft“, dla którego pracował, płaciło mu 180.000 rocznej pensyi.

CHLEB W ANGLII. „Nieuve Rotterd.-Courant“ donosi: Angielski kontrolor aprowizacyjny lord Devenport wydał nowe rozporządzenie w sprawie konsumcyi mąki i wypiekania chleba. Rozporządzenia takiego historya angielska dotąd nie zna. Zakazuje ono piekarzom wypiekania chleba i wszelkich rodzajów pieczywa tylko z mieszaniny mąki z innemi rodzajami mąki.

ANTYSEMITYZM W ANGLII. „Hajnt“ pisze: Wyraźne oznaki antyżydowskich prądów w życiu publicznem Anglii wywołały wzrastający niepokój w kołach angielsko-żydowskich. Największa organizacya żydowska w Anglii „Board of Deputes“ na jednem z ostatnich zebrań rozważała sprawę przedsiębrania zawczasu środków przeciw wzrastającemu antysemityzmowi w Anglii. Zachowanie się rządu kanadyjskiego, który ukarał farmera żydowskiego za nieprzestrzeganie odpoczynku niedzielnego; uchwała szkoły angielskiej usunięcia dzieci żydowskich, które nie będą uczęszczały do niej w sobotę; domaganie się części prasy angielskiej, zabronienia wydawania gazet żydowskich; nowe prawo o naturalizacyi, według którego pozbawiono prawa do naturalizacyi nawet część żydów urodzonych w Anglii — wszystko to budzi wielką troskę wśród żydów angielskich.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSADY NAUCZYCIELSKIE W SZKOLE T. S. L. Przy szkole wydziałowej T. S. L. w Mor. Ostrawie są wolne 2 posady dla nauczycielstwa z II grupą wydziałową. Do płacy krajowej T. S. L. dodaje od siebie dodatek w wysokości 600 koron rocznie. Podania (bez stempla) wnosić należy do Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, Floryańska 15.

ODCZYT. Dnia 15 marca b. r. odbędzie się w sali Tow. lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4), o godzinie 6 wieczorem odczyt Władysława Orkana p. t.: „Z Korony na Litwę (drogą pułku czwartego) illustrowany 50 obrazami świetlnymi. — Dochód przeznaczony na książki i podręczniki dla inwalidów i superarbitrowanych żołnierzy-inwalidów. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A—B.

WYDZIAŁ KONGREGACYI NAUCZYCIELEK zwraca się do wszystkich pp. Sodalisek z prośbą o jak najliczniejszy udział w pogrzebie ś. p. Sebaldy Münichowej b. Prezydentki, który odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o g. 10-tej rano z kaplicy cmentarnej.

Książka i człowiek *)

Znany poeta i krytyk literacki p. Zdzisław Dębicki ogłosił świeżo drukiem rzecz, ze stanowiska kultury polskiej bardzo pożądaną. Kwestye, które p. Dębicki roztrząsa, nie są nowe, żaden z rozdziałów jego pracy nie jest rewelacyą — o tem, co czytać, a czego nie czytać pisano niejednokrotnie. Ale autor w sposób zwięzły, podzieliwszy omawiany temat umiejętnie, dał całokształt tego, co stanowiło troskę ludzi ze smutkiem patrzących na wzrastający z roku na rok zalew półek księgarskich przez utwory bez wartości i na szeroko rozpowszechnione czytelnictwo w wypożyczalniach książek, nie przynoszące nie tylko pożytku tysiącom ich abonentów, lecz częstokroć działające wielce szkodliwie tak pod względem moralnym, jak i kulturalnym.

Praca p. Dębickiego należy do rzędu tych, z któremi polemizować nie można. Prawdziwie inteligentny człowiek na każdej stronicy aprobować tylko może słuszne uwagi autora. Rozpocząwszy rzecz swoją od treściwie podanej historyi książki wogóle i dziejów jej w Polsce, w rozdziale następnym p. t. „Książki dla nikogo“ dotyka wielkiego przemysłu wydawniczego naszej epoki, który produkuje dziesiątki i setki tysięcy książek z wszelkich zakresów, najliczniej zaś zalewa rynek księgarski beletrystyką. Wielką rolę tutaj odgrywa reklama, która „stała się w naszych czasach źródłem specyficznej psychozy, zaszczepionej szerokim kołom nabywców wszelkiej produkcyi przemysłowej a więc i książkowej. Psychoza ta polega na nadmiernem pożądaniu aktualności i na sztucznem a nieustannem podsycaniu głodu nowości. Te dwa czynniki, uznane przez wydawców za motory zasadnicze dobrego handlu książką, przyczyniły się jednak w stopniu niemałym do obniżenia zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej wartości książki. Wiadomo, że aktualność jest wrogiem sztuki. Eo ipso stała się więc ona także wrogiem książki, która w sztuce ma swoje oparcie. oparcie. Dążenie do schlebiania przez aktualność szerokim masom znieprawiło przedewszystkiem powieść współczesną, uprzemysławiając przedewszystkiem ten dział twórczości, z zasady swojej artystycznej i poddając go całkowicie władzy dyktatorskiej rynku, którego głos bynajmniej nie jest głosem Boga. Vox Dei w tej dziedzinie brzmi tylko na wysokościach sztuki prawdziwej i niezależnej, emanowanej samorzutnie z duszy artysty. Vox populi uczynił natomiast z tej sztuki służebnicę ubogą swoich poziomych dążeń i aspiracyj“. „Na rynku — pisze p. D. w dalszym ciągu swych wywodów — zapanowała „powieść kinematograf“ o bardzo nizkiej lub żadnej wartości artystycznej“. A niewybredny czytelnik o upodobaniach bulwarowych kupował ją chętnie dla grubych sensacyj. Powieść ta stała się też świadomą szczepicielką ciężkich, nieraz zabójczych trucizn. „Trucizny te — podkreśla autor — w ostatnim szczególnie okresie literatury przedwojennej, przesyciły całą Europę atmosferą niezdrowego, często nawskróś patologicznego rozzmysłowienia“.

Takiemi są książki „dla nikogo“. A one niestety rozchodzą się najliczniej, korzystają nie tylko z księgarskiej, ale literackiej reklamy obficie, a cel swój spełniają o tyle, że... „idą“. To znaczy, że i wydawca i autor na nich dobrze zarabiają. (Ten pierwszy bez porównania lepiej). Kultura zaś, kształcenie czytających, wyrabianie wśród nich smaku artystycznego, nie mówiąc już o stronie moralnej, ponoszą niepowetowane szkody. Ustawicznie jesteśmy świadkami, że powieściopisarz-przemysłowiec, nie będący ani trochę poetą, pozbawiony daru prawdziwie twórczego, lecz kombinujący tylko zręcznie drastyczne sytuacye i umiejący wątkiem opowiadania o swych papierowych bohaterach trzymać w napięciu uwagę czytelnika — ma powodzenie, jego książki „idą“, wydawca ciągle żąda od niego nowych, podczas gdy na dzieła prawdziwego talentu trudno lub wogóle niepodobna znaleźć nakładcy, bo czysta sztuka... „nie idzie“, a powieść o walorach artystycznych ale bez przyprawy pornografii znajduje tylko „succes d'estime“ i prawie z reguły ani połowa skromnego polskiego nakładu (1000 egzemplarzy) takiej książki się nie rozchodzi.

Szczere uznanie należy się autorowi, że tę kwestyę, tak dotkliwie odbijającą się na naszej kulturze podniósł i należycie oświetlił. Prawda, że największym i pewnym probierzem literatury i sztuki jest czas. On orzeknie o wartości dzieła, z upływem lat ziarno oddzieli od plewy i sprawi, że do skarbca piśmiennictwa niejedna dziś reklamowana „nowość“ nie wejdzie, a obok wielkich dzieł Sienkiewiczów, Prusów, Żeromskich, Tetmajerów znajdą się utwory, o których dzisiaj głucho nazwiska, o których wydawcy słyszeć nie chcą. Rzeczą jednak być powinno tych wszystkich, dla których poziom kulturalny t. zw. „inteligentnego ogółu“ nie jest obojętny, aby ta segregacya wcześniej nastąpiła; aby w produkcyi książkowej nie rozpierały się szeroko powieści, czy nowele, rozsiewające truciznę moralną i psujące dobry smak czytających. Krytyka literacka winna raz wreszcie zdobyć się na cywilną odwagę i głośno dać świadectwo prawdzie. Jej zadaniem jest przecie być przewodnikiem tych, którzy czytają a czytają prawie zawsze bez wyboru. Do niej p. Dębicki wprawdzie wprost nie apeluje, ale z odnośnych ustępów jego książki wynika, zdaniem naszem, postulat rewizyi krytyki literackiej.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad tym rozdziałem, uważamy bowiem, że kwestya wyboru książek do czytania oraz sposobu, w jaki należałoby zreformować czytelnictwo powszechne jest tutaj najważniejsza.

W dalszych rozdziałach omawia autor sprawy bibliotek domowych, tłómaczy na czem polega umiejętność czytania, podnosząc słusznie, że cała ludzkość czyta dziś za dużo. „O tem — powiada — wiedzą wszyscy badacze umysłowości współczesnej i nie tają obaw, że książka, jeżeli tak dalej pójdzie, zamiast być budzicielką myśli samodzielnej, ukołysze i uśpi ją przez dostarczanie wszystkim gotowych szablonów na wszystko“. Czytać należy tylko rzeczy dobre, piękne, wyborowe, utwory do których chętnie się niejednokrotnie powraca. Wówczas tylko z czytania jest prawdziwy pożytek i taką tylko lekturą wyrabia się dobry smak.

W rozdziale o wrogach książki cenzura rosyjska, tłumiąca przez dziesiątki lat myśl polską, znalazła należyte napiętnowanie. O zewnętrznej, typograficznej stronie książki nie zapomniał również autor, jak i o jej oprawie, ostatni zaś rozdział „Książka a życie“ kończy tem, że „dobrej książki“ pragnąć powinniśmy tak samo jak pragniemy chleba, a ponieważ głównymi konsumentami książki są rzesze głodnych wiedzy milionów, więc tych odbiorców musi mieć przedewszystkiem na widoku nowoczesny, na demokratycznych podstawach oparty handel książką. A książka ta powinna być pożyteczna, tania i piękna.

Rzecz p. Zdzisława Dębickiego dzięki pierwszorzędnej wagi zagadnieniom kulturalnym, jakie podnosi, znaleźć powinna szerokie rozpowszechnienie. Jako przewodnik dla sfer czytających, wogóle dla wszystkich, dla których książka nie jest przedmiotem obcym i zbytecznym, ta jasno, treściwie i przekonywująco napisana praca wybornie spełni swe zadanie. E. Z.

*) Zdzisław Dębicki: „Książka i człowiek“. Gebethner i Wolff. Warszawa 1917.

PAKIETY DO GALICYI. Dyr. poczt komunikuje: Pakiety prywatne z Austryi do Galicyi znowu dopuszczone, ale z ograniczeniem na 5 sztuk dziennie od jednego nadawcy bez względu na wagę. Pakiety konieczne, polowe naglące z nasionami i drożdżami oraz przesyłki pieniężne dopuszczone bez ograniczeń.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie złożyli: Baścik Karol; Broda Wojciech; Danielski Jan; Gancarczyk Władysław; Golański Waleryan; Kita Tomasz: Leśniak Edward; Łabuda Reymont; Łabudziński Tadeusz; Nycz Jan; Pryhoda Stefan; Schwarz Eugeniusz z odzn.; Studencki Leon; Such Franciszek; Świebocki Tomasz; Świerkosz Stefan; Zajączek Franciszek. — Nauczycielki: Baranowska Stanisława; Bieńkowska Aniela; Budowska Ludwika; Chrobakiewiczówna Felicya; Chrzanowska Aniela; Dankówna Helena; Dyczkowska Marya; Firlówna Helena; Fleszarówna Janina; Fritzówna Rafaela Marya; Golińska Kazimiera, Göttel Leokadya z odzna; Groelówna Zofia; Hellerówna Eleonora; Hładyszówna Anna; Hołubowiczówna Marya, Jabłońska Józefa; Janicka Marya; Jaxówna Emilia: Jurczakówna Anna; Kalinowska Aurelia; Komińska Zygmunta: Kęziorowa Marya (z odzn.); Kołodziejówna Marya (z odzn.); Kostyrzanka Amalia; Kościńska Anna; Kumalanka Marya; Kwiatkowska Marya; Lewandowska Łucya; Łachwianka Matylda; Marjanowska Stanisława; Mitasińska Władysława (z odz.); Mol wna Wanda: Nitribittówna Marya; Ostrowska Eugenia; Pinscherówna Krytsyna; Potaczówna Marya; Przepilińska Marya; Rogowska Marya: Rykałowa z Cholewskich Marya z odzn.; Skowronkówna Elżbieta; Skrzyszowska Zofia; Sokołowska Marya: Suderówna Stanisława; Szczepańska Adela; Szczerbińska Marya; Ślusarkówna Kazimiera; Świszczowska Marya; Terlecka Stefania; Tłuczkowa Helena; Wakulska Helena (z odzni.); Węgrzynówna Marya: Wichrówna Józefa; Wilkowna Aniela; Wnorowska Anna: Wojnarowska Daisy; Woźnówna Feliksa (z odzn.); Wyżykowska Zofia (z odzn.); Zabiegajówna Helena; Zabierzewska Janina (z odzn.); Żarnowska Teofila; Żralakówna Marya.

EGZAMINA Z BUCHALTERYI. W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi itp. w dniu 31 marca 1917 r. Podania o dopuszczenie do egzaminu, zaopatrzone marką stemplową na 2 korony, należy wnosić najpóźniej do dnia 25 marca 1917 r.

PAKIETY DO WĘGIER. Wedle reskryptu ministerstwa handlu z 4 b. m. ogranicza się aż do odwołania przyjmowanie pakietów do Węgier na najwyżej 10 pakietów dziennie od jednego nadawcy. Pakiety tzw. „konieczne“; pakiety poczty polowej; pilne; z drożdżami; z nasionami i przesyłki pieniężne, nie podlegają temu ograniczeniu.

RUCH PAKIETOWY Z BELGIĄ. Dyr. poczt komunikuje: Wedle reskryptu ministerstwa handlu z dnia 15 lutego b. r. dopuszczony został ruch pakietowy także do miejscowości Welkenraad (prowincya Leodyum).

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, Władysławowi K ł a p k o w s k i e m u order żelaznej korony III klasy. Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie robót publicznych Konstantemu R o z w a d o w s k i e m u i profesorowi szkoły państw. przemysłowej we Lwowie Janowi N a l b o r c z y k o w i, a złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności pospolitakowi budowniczemu K r a s i ń s k i e m u z Sambora.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności podoficerowie legionowi: Jan Stupka; Stefan Wałaszek; Józef Michoński i Artur Krzysztoń. Legioniści: Józef Grzybek; Stanisław Ostrowski; Karol Pająk i Józef Jachta w 2 p. p. Podoficerowie legionowi: Bronisław Marks: Roman Trojan; Jerzy Bołotek; Antoni Surowiec: Józef Kmieciński; Mikola Oryszczuk; Stanisław Krzysztoń; Józef Wunk: Władysław Grabowski; Ignacy Ilk i Władysław Kasza. Legioniści: Józef Gubernat; Jan Patla: Michał Sporek; Wilhelm Cochlar; Maryan Kruczkowski; Antoni Budak; Jakób Kowalski; Piotr Ledecki; Józef Kąkolewski; Józef Kanik: Dymitr Dresluk; Bolesław Ząbek; Józef Skrzypek; Wojciech Oświęcimka; Tomasz Peter; Piotr Kargul i Alfred Wołoszyński w 4 p. p. — Podoficerowie legionowi: Wacław Olszewski; Henryk Weiss; Józef Tarabuła i Tadeusz Hanzik. Legioniści: Jerzy Zyżbicki; Tomasz Szymik; Henryk Koterba: Henryk Kawękowski; Henryk Piskurski; Kazimierz Maślej; Michał Czemerys; Andrzej Kościelny; Maryan Wróbel; Franciszek Kubić; Bronisław Tusz: Michał Pacanek; Piotr Dziurman; Wojciech Bochenek; Michał Więckowski; Józef Kocemba; Jan Gołębiowski; Natan Wolf; Franciszek Ziemek: Jan Czerkas; Alfons Schultz; Czesław Góralik; Franciszek Jura; Stanisław Kukuć; Stanisław Cybulski i Pinkas Dawidowicz w 6 p. p. Legioniści: Kazimierz Dławichowski; Stanisław Wielkopolan; Roman Zdzienicki i Kazimierz Soberale w oddziale skautów Legionu polskiego. Legioniści. Cyryl Klub; Grzegorz Wróblewski; Tadeusz Wróbel; Ryszar Węgierkiewicz; Adam Chmiel; Jan Sobczuk; Antoni Seidel i Jan Zimowski w sztabowym plutonie kawaleryi komendy Legionu polskiego: podoficer legionowy Tadeusz Kamiński i legionista Józef Chudoba w II brygadzie Legionu polskiego; podoficer legionowy Wacław Matousek i legioniści: Hugo Słapnicka; Antoni Ostrowski i Tadeusz Foliv w III brygadzie Legionu polskiego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł dnia 6 b. m. ś. p. Jan Wojciech S c h n e i d e r, wicepr. sądu obw. w Kołomyij przeżywszy lat 52.

DLA DZIECI EWAKUOWANYCH ze wschodniej Galicyi złożono w dalszym ciągu następujące datki:

Dar Komend rejonowych 20.000 K; hr. Marya Żółtowska 1000 K; Ks. Hieronimowa Radziwiłłowa 100 K; hr. Aleks. Skrzyński 100 K; N. N. do rąk hr. Starzeńskiej 200 K; hr. Marya Szembekowa 200 K: Henryk Loewenthal 100 K; N. N. na „dobrą intencyę“ 200 K; hr. Zygmuntowa Zamoyska 30 K; hr. Antoniowie Wodziccy 30 K; hr. Juliusz Bielski 10 K; hr. Celina Wodzicka 10 K; hr. Jerzy Wodzicki 10 K; hr. Marya Wodzicki 10 K; Adamowa Jędrzejowiczowa 50 K; Helena Kiełczewska 10 K; Ojcowie Kapucyni 20 K; N. N. 40 K; Marya Kaliska 50 K; ofiara żołnierza z frontu Michała Pleriora 10 K; Edward Zaklika 10 K; br. Konstanty Brunicki 20 K; Marya Sokołowska 20 K; Marya Milieska 20 K; hr. Dominik Potocki 20 K; Marya Orpiszewska 20 K; N. N. 10 K; Tow. Wzaj. Ubezpieczeń 200 K; Dr. Franciszek Paszkoski 30 K; Bank Hipoteczny 100 K; Dr. Kornel Faygert 20 K; Bank Przemysłowy 100 K; P. Kabzomwski 20 K; Spółka fakturowa 50 K: Pani Stadtmüller 10 K; w rocznicę śmierci Elżbiety z Krausów Stadtmüllerowej, Powiatowa Kasa oszczędności 300 K.

Nadto uzyskano jako dochód z podwieczorku, urządzonego w hotelu Saskim kwotę 4.278 K 24 h.

Podając powyższe daty do publicznej wiadomości, Komitet uprasza, aby drogą pisemną i osobiście zgłaszano się nie do poszczególnych osób w skład jego wchodzących, jak to nieraz bywa, ale do lokalu Komitetu przy ul. Straszewskiego l. 24, parter na lewo.

NA DOM MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Na cele Komitetu Doma Młodzieży polskiej szkół średnich w Krakowie w myśl odezwy p. prez. Dembowskiego, na ręce p. radcy Winkowskiego złożyli: P. prez. Zoll Fryderyk (jun.) 50 K; Sodalicya akademicka 200 K: Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich 200 K. Nadto p. Buszczyńska ofiarowała obiady dla jednego ucznia.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA K. B. K.: Dolińska w Nockowy dla głodnych 50 K; Personal c. k. Sekcyi konserwacyi telefonów w Krakowie ku uczczeniu pamięci zmarłego c. k. starszego oficyała pocztowego ś. p. Adama Horla, zamiast wieńca na trumnę 96 K 50 h; Janowie Jędrzejowiczowie 500 K; Irena Rudolphi zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dra Stanisława Dobrowolskiego 15 K: Komitet zapomogowy w Suchej 677 K; Z powodu imienin p. A. Borońskiej, właścicielki pensyonatu, wdzięczna grupa stołowników 26 K; Franciszek Bezwiński w Kętach, zebrane przez p. Annę Nowakową za adresowanie listów do jeńców 16 K 70 h; złożone przez: Annę Nowakową 5 K, Kazimierę Bezwińską 10 K, Mieczysława Nowaka 2 K. Marcelę Kwaśniewską 1 K. Marychnę Nowakównę 1 K, Basię Nowakównę 30 h. Mieczysława Dronowicza 5 K, Franciszka Beźwińskiego 5 K. razem 46 K; Stanisław Bieliński zamiast podziękowań za wyrazy współczucia i liczny udział w pogrzebie ś. p. matki 20 K; Jako nieprzyjęte honoraryum przez Dra Bernacińskiego od Dra S 12 K; Gimnazyum II. św. Jacka w myśl odezwy Najdostojniejszego Księcia Biskupa: Radca Stanisław Bednarski 10 K; X. Dr Franciszek Gołba 10 K; X. Dr Józef Rychlicki 10 K; z klas większe kwoty złożyły: klasa VIII 27 K; klasa III 71 K 14 h; klasa II a 46 K; klasa II b 30 K 50 h: kl. I a 46 K 64 h; z uczniów zaś Gaik Andrzej III kl. 20 K; Poźniak Włodzimierz III kl. 15 K; Dobrowolski Władysław kl. I a 6 K; Kurzawa Władysław I a 6 K; Salawa Antoni II b 6 K; Korzeniowski Józef II a 6 K; Zajączkowski Stanisław VIII kl. 5 K; Sitko Antoni II a 5 K; Sikora Tadeusz II a 5 K; Zieliński Witold I a 5 K; Marusiński Roman III kl. 3 K 28 h; Kozłowski Zygmunt III kl. 3 K; Mildner Konstanty III kl. 3 K; Żmuda Stanisław II b 3 K; Czekaj Leon I a 3 K; Merunowicz Jakób I a 3 K; Jarosz Juliusz II a 3 K. Razem 327 K 37 h; Regina Zabielska zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anny Bielińskiej 10 K; kupiec Herstal za znalezione legitymacye złożył na ręce prof. Surzyckiego 5 K; Grono nauczycieli gimn. VI w Krakowie na Podgórzu 72 K: Żołnierze z epidemicznego szpitala w Łagiewnikach. na biedne dzieci 50 K; Urzędnicy Towarz. Wzaj. Ubezp. w Krakowie 118 K 10 h; Urząd podatkowy w Zakliczynie ze składek 270 K; Klasa V a gimn. realnego w Łańcucie złożyła dn. 27 lutego na ręce gospodarza klasy 13 K 30 h; Teresa Becker w Zebrzydowicach 10 K; Róża W. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryny Szleszak 20 K; Biuro statystyczne Centrali odbudowy Galicyi zebrane z „pauszali“ za miesiąc marzec 11 K 39 h; X. Stanisław Matzner zebrane w pośród oficerów i urzędników Komendy obwodowej W Olkuszu, a mianowicie: Godlewski Witold starosta 10 K; Żurowski Stanisław major 10 K; Schwaiger major 10 K; Dr Bielski major 10 K; Schrenzel major 3 K; Salawa nadkomisarz 10 K; Markiewicz radca sąd. 10 K; Sidorowicz nadinżynier 5 K; Indra radca leśnictwa 10 K; Szaynowski fizyk 6 K; Birke kapral 5: Blumau inż. 2 K; Brand of. poczt. 3 K; Brzeziński nadpor. 10 K; Ceglecki nadpor. 10 K: Doromby nadpor. 4 K: Dworski sekr. 10 K; Endler nadpor. 5 K; Tabrner nadpor 4 K; Friedl rotm. 5 K; Gaszczyk sekr. 2 K; Girk ofic. poczt. 5 K: Grandsch inż. 3 K: Herdegen nadpor. 20 K: Herky inż. 2 K; Hryciów rewid. 3 K: Kraus nadpor. 5 K: Kamuda komisarz 5 K; Dr Kosman nadpor. 2 K; Łaszkiewicz nadpor. 4 K; X. Matzner kap. woisk. 100 K: Dr Meider nadpor. 10 K: Mroczkowski ofic. 2 K; Naleziński ofic. poczt. 3 K: Nao leutn. 5 K: Nowak kapitan 10 K: Nawelski komisarz 5 K; Peszkowski inspektor szkol. 5 K; Radwanowski ofic. sąd. 4 K: Rasocha podpor. 2 K; Dr Sentek nadpor. 2 K; Dr Sladek nadpor. 2 K: Dr Schwakopf sędzia 5 K; Schneider kapitan 10 K: Dr Rzuchowski nadpor. 10 K; Tauchmann naez. poczty 5 K: Turzański nadpor. 4 K; Warczewski weter. 10 K; Viehböck nadpor. 2 K; Svihalek podpor. 5 K; Zorn chor. 3 K; Basa nadpor. 10 K; Faixh podpor. 2 K; N. N. 10 K; Rybakiewicz podpor. 3 K; N. N. 5 K. Razem 427 K.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Jurek, Witold, Maryla Preissowie i Irka Grodzka, jako dochód z przedstawienia, które urządzili w kółku znajomych 26 K.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE: Kowalewski, Myślenice 10 K; Grono szkoły żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Gródku Jagiellońskim, zamiast kwatów na trumnę ś. p. Filomeny Gergowinowej, matki jednej z koleżanek 30 K; Zofia Peszkowska 2 K; X. X. 2 K; M. N. 1 K; Zygmunt Zieliński z Jasła 10 K; X. Jan Jan Pustelnik 3 K: N. N. 1 K

NA ZAKŁAD W MIEJSCU PIASTOWEM: Seweryn Tabiński w Stróżach 18 K; Marysia Gorzecka 2 K 20 h.

NA CHLEB DLA NAJBIEDNIEJSZYCH NA PIECE SS. MIŁOSIERDZIA PRZY UL. WARSZAWSKIEJ: A. Machczyńska 5 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Redakcya „Ludu katolickiego“ w Tarnowie 10 K; Uczenice gimnazyum Drów Lewickich w Krakowie złożyły na Macierz Śląską 164 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO NAUCZYCIELACH: Wanda Dutkiewicz z Tarnawy Niżnej 6 K.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

Niedziela 11 marca. Prof. Uni.w Jagiell. Dr W. Klecki: Udomowienie i opanowanie zwierząt przez człowieka. Cz. II.

Środa 14 marca. Dr Bolesław Limanowski: Udział Polaków w dobie porozbiorowej w walkach o wolność.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela dnia 11 marca.

Mielec. Prof. Stan. Chciuk: O Maurycym Mochnackim.

Rzeszów. Dr Edward Lubecki: Wędrówki zwierząt i ich przyczyny (z obrazami świetlnymi).

Nowy Sącz: Prof. S. Wierdak. O zależności i związku zwierząt z roślinami (z obrazami świetlnymi).

Bochnia. Prof. Henryk Trzpis: Plastyka w dziełach Sienkiewicza.

Biała. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Wacław Sobieski: Kościuszko w Ameryce.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

N i e d z i e l a popoł.: „Pomysł panny Franciszki“ P. Gawault'a — wieczor.: „Otello“ Szekspira (występ Romana Żelazowskiego).

P o n i e d z i a ł e k: Przedstawienie amatorskie.

W t o r e k: „Otello“ Szekspira (występ Romana Żelazowskiego).

Ś r o d a: „Papa“ (występ Romana Żelazowskiego).

C z w a r t e k: „Otello“ (występ Romana Żelazowskiego).

P i ą t e k: „Przed ślubem“ (występ Romana Żelazowskiego).

S o b o t a: (wznowienie): „Szczęście w zakątku“ Hermana Sudermana (występ R. Żelazowskiego).

N i e d z i e l a popoł. „Lekkomyślna siostra“ — wieczorem: „Szczęście w zakątku“ (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

N i e d z i e l a popoł. o godz. 3 i pół. „Uriel Acosta“ — wieczorem: „Grube ryby“ kom. M. Bałuckiego.

P o n i e d z i a ł e k: „Królowa kina“.

W t o r e k: „Grube ryby“.

Ś r o d a popoł. o godz. 3 i pół: „Janek i Franek w krainie cudów“ — wieczór: „Królowa kina“.

C z w a r t e k (po raz pierwszy): „Pod kolumną Zygmunta“ Aurelego Urbańskiego.

P i ą t e k: „Królowa kina“.

S o b o t a popoł. o godz. 3 „Urjel Acosta“ — wieczorem: „Królowa kina“.

N i e d z i e l a popoł. o godz. 3 i pół „Grube ryby“ — wieczorem „Pod kolumną Zygmunta“.

Nauka, literatura, sztuka.

KALENDARZYK DLA INWALIDÓW. (Wydawnictwo krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi w Krakowie). Drukiem c. i k. szkoły inwalidów wojennycb.

Świeżo opuścił prasę kalendarzpk kieszonkowy na r. 1917 przeznaczony dla inwalidów. Poza kalendaryum znajdujemy w nim wyjątki i objaśnienia z obowiązujących ustaw i rozporządzeń dotyczących inwalidów wojennych. Z rozporządzeń wybrano najważniejsze, mianowicie: Jakie prawa przysługują inwalidom i ich rodzinom; Komu należy się pensya inwalidzka; wysokość pensyi; dodatek za zranienie, jakie pobory przysługują inwalidom aż do czasu, gdy nadejdzie termin wypłaty zaopatrzenia inwalidzkiego; wsparcie państwowe. Dalej pomieszczono wyjątki z ustawy o prawie przysługującym rodzinie żołnierza w razie tegoż śmierci lub zranienia: w szeregu tabelek cyfrowych wyszczególnione upoważnienia przysługujące inwalidom, rodzinie inwalidy, wdowom po poległych, rodzinom poległych i t. d. Zamyka praktyczną część informacyjną wykaz oddziałów przemysłowych i kursów w okręgu wydziału wykonawczego kraj. komisyi opieki nad inwalidami wojennymi w Krakowie i nowa skala stemplowa. — Kalendarzyk powyższy umiejętnie zredagowany, dla inwalidów i ich rodzin stanowić będzie nieodzowny podręcznik dzięki treściwie podanym informacyom o wszelkich uprawnieniach i ustawach, normujących obowiązki państwa, wobec inwalidów wojennych.

PIEŚNI LEGIONISTÓW. Pieśni i piosenki Legionów polskich, dawne i współczesne na fortepian ułożył Bolesław Walewski. Kraków. Nakładem księgarni Ant. Piwarskiego i Spółki. Cena 4 kor.

Nie dla żołnierskiego tornistra przeznaczone są te nuty, ale na pulpity fortopianów, tych, co zostali za frontem i myślą tylko łączą się z żołnierzem polskim. Na okładce wydawnictwa widnieje reprodukcya efektownego obrazu Jerzego Kossaka: rewia żołnierzy polskich z czasów powstania r. 1831 i dzisiejszych. Zbiór stanowi 40 pieśni charakteru żołnierskiego, religijnego i ludowego. Najmniej tu pieśni obozowych dzisiejszych legionistów, w których utrwaliła się ich dola i niedola nad Nidą, w Karpatach i Bessarabii. Prof. Walewski opracował w sposób łatwy a bardzo staranny także piosenki, które p o w i n n y stanowić brewiarzyk żołnierza polskiego, od Bogarodzicy aż do wesołej piosenki: „Ksiądz mi zakazował“ więc tylko r o d z i n n e utwory, nie przeróbki obcych melodyj. Szereg numerów zbioru nie ma pretensyi być wyrazem chwili obecnej, ale powtarzanie choćby najbardziej znanych rzeczy pomaga im tylko do tem głębszego zapuszczania korzeni w duszę narodu, do tego zaś niezawodnie mają prawo wszystkie te piosenki „wojsku polskiemu tak miłe“... Wykwintna forma wydawnictwa zasługuje na szczególne uznanie.

CZASOPISMO GÓRNICZO — HUTNICZE. Zeszyt 5 zawiera treść następującą: Węgiel kamienny w najbliższej okolicy Krakowa: inż. górn. Franciszek Drobniak. Uboczne opory ruchu w wyciągach kopalnianych: prof. górn. Karol Miłkowski. Sól polska w początkach panowania austryackiego w Galicyi, inż. górn. Stanisław Majewski. O obecnym braku węgla słów kilka: T. Przemysł naftowy w dobie obecnej: Władysław Długosz. Górnictwo węglowe Królestwa Polskiego: dr. Maryan Rosenberg. W sprawie różdżki czarodziejskiej: prof. dr. Rudolf Zuber: prof. górn. Karol Miłkowski. — Wytwórczość węgla w Austryi w roku 1916: T. F.: Jeszcze o gazach ziemnych. Borysławski okręg naftowy. Stowarzyszenia górnicze. Sprawy bieżące. Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Pańska 7. Przedpłata roczna 18 kor. Numer pojedyńczy 2 kor.

POLSKA BIBLIOGRAFIA PRAWNICZA. W „Kur. warsz.“ czytamy: W czasach, kiedy się tworzy państwowość polska, nie od rzeczy będzie przypomnieć o wydanej kilka lat temu pomnikowej pracy p. Adolfa Suligowskiego, obecnego prezesa rady miejskiej, p. t. „Polska bibliografia prawnicza 19-go i 20-go wieku“. Autor świeżo wydanych obecnie 4 tomów „Studyów społeczno-prawnych“, w dziele swem, poprzedzonem słowem wstępnem i rzutem oka na twórczość piśmienniczą prawników polskich, pomieścił cały dorobek literatury polskiej z tego zakresu, uwzględniając nietylko wydania urzędowe lub nieurzędowe wszelkiego rodzaju praw, lecz także dzieła metodyczne i encyklopedyczne, historyę, filozofię i wykładnię prawa, głosy obrończe, opisy spraw i wiele innych. Praca ta jest konieczna książką podręczną dla każdego działacza społeczno-politycznego, nie mówiąc już o prawnikach, dla każdego urzędnika, mającego sprawować czynności w tworzących się obecnie instytucyach administracyjnych i państwowych polskich.

„PRZEWODNIK KÓŁEK ROLNICZYCH“. w zeszycie z 15 lutego zawiera: Jak sobie radzić w braku obornika (H. Gautier); Przemysłowy chów drobiu gospodyń podmiejskich (K. Stasiniewiczowa). Czem można zastąpić owies dla koni (H. Gautier). Handlowy kurs dla kobiet T. K. R. w Rzeszowie. Kurs handlowy dla inwalidów wojennych wojennych we Lwowie .— Rady dla gospodyń. — Sprawy Tow. — Wiad. handlowe i t. d.

NOWE KSIĄŻKI.

„K o m i t e t o b y w a t e l s k i a s p r a w a o d b u d o w y k r a j u“. (Wstęp. — Organizacya — Kwestyonaryusz). — Wydawnictwo obyw. Komitetu odbud. wsi i miast w Krakowie. Gebethner i sp. Kraków 1916r.

„R e f e r a t y n a z j a z d w s p r a w i e s p ó ł e k d l a o d b u d o w y k r a j u“. Wydawnictwo obywatelsk. Komitetu odb. wsi i miast w Krakowie. G. Gebethner i sp. Kraków 1916.

Dr. T. J a n i s z e w s k i. „O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju“. Wydaw. obyw. Komitetu odbud. wsi i miast w Krakowie. G. Gebethner i sp. Kraków 1916.

Ks. N i k o d e m C i e s z y ń s k i. „Wojna o państwo kościelne w r. 1860“. (Udział Polaków z uwzględnieniem niedrukowanych pamiętników J. Jezierskiego). Szkic historyczny. Nakł. księg. św. Wojciecha. Poznań 1917 r.

A. N i e b o z i e m s k i. „Eugenetyczne dumania“. Nakł. Spółki eugenetycznej. Księg. Podhalańska. Zakopane 1917.

J u l i u s z S ł o w a c k i. „Mazepa“. Tragedya w 5 aktach (Bibl. szkol. Jakowickiego N. 4) Do użytku szkolnego opracował Wład. Gałecki. Warszawa 1917.

P o e c i L e g i o n i ś c i. Wybór poezyi. (Biblioteka szkol. Jakowickiego N. 6). Do użytku szkoln. opracował Apolinary Krupiński. Warszawa 1917.

W y b ó r p r o z y i p o e z y i dla uniwersytetów ludowych ułożyła Marya Wehrowa. Nakł. księg. W. Jakowickiego. Warszawa 1917.

St. K o s z u t s k i. Co nam Rosya dała i co nam wzięła? Nakł. księg. W. Jakowickiego. — Warszawa 1917.

L u d w i k S t a s i a k. „Ilustrowany przewodnik po Krakowie, po jego kościołach, pałacach, muzeach i starożytnych domach“. Nakład księgarni J. Czerneckiego. Krakow, 1917.

N o w e ż y c i e. „Nacyonalizm i jego zagadnienia etyczne I. Nakład księgarni J. Czerneckiego. 1917.

P i s m a A d o l f a S u l i g o w s k i e g o. Tomów 4. (Biblioteka im. Władysława Andrychiewicza). Nakł. autora. Skł. głów. w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1916.

M i e c z y s ł a w B a r a n o w s k i. „Dydaktyka“. wydanie siódme. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1917

Z d z i s ł a w D ę b i c k i. „Książka i człowiek“. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1917.

W ł o d z i m i e r z P e r z y ń s k i. „Wróg wojny“. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1917.

J u l i u s z K a d e n - B a n d r o w s k i. „Spotkanie“. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1917.

K a l e n d a r z s k a u t a n a r. 1917. Wyd. Kasy Przezorności i Pomocy Pomocników księg. Warszawa, 1917.

R o m a n R o l a. „Henryka Sienkiewicza życie i zasługi“. Nakł. księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1917.

Ks. Dr A. M y t k o w i c z. „Powstanie i rozwój emigracyi sezonowej“. Nakł. instytutu ekonomicznego N. K. N. (Zeszyt XX i XXI). Kraków, 1917.

R a j m u n d B e r g e l. „Czasy i ludzie“. Poezye. Kraków, 1917.

Wiadomości gospodarcze.

ZWOLNIENIA PERSONALU LEŚNEGO. Z c. i k. ministerstwa wojny (urząd opieki wojennej) donoszą: Podania o zwolnienie nieodzownie potrzebnego personalu leśnego (urzędnicy leśni, personal ochrony lasów, robotnicy leśni, robotnicy tartakowi, rębacze i t. d.) w celu ścięcia drzew wszelkiego rodzaju oraz uzyskiwania kory dębowej i ze sosny dla otrzymania materyałów garbarskich w obecnym okresie produkcyjnym, należy najdalej do 10 kwietnia b. r. wnosić na urzędownie przepisanych formularzach, bezpośrednio do c. k. ministerstwa rolnictwa. Formularze zaopatrzone w stempel za 3 korony na rzecz opieki wojennej, można otrzymać w urzędzie opieki wojennej w c. i k. ministerstwie wojny (Wiedeń IX. Berggasse 16, grupa IV), i w odgałęzieniach tego urzędu, w stolicach krajów oraz we wszystkich starostwach. — Podania wniesione po 10 kwietniu b. r. i wniesione nie na urzędowych formularzach z stemplem opieki wojennej, pozostaną nieuwzględnione.

WARSZTATY DLA NAPRAWY MASZYN. Z Centrali odbudowy kraju komunikują nam: Przy sekcyi rolniczej Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi zostaną z końcem marca b. r. uruchomione warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych ze szczególnem uwzględnieniem młocarni parowych i konnych, lokomobil, pługów motorowych, oraz maszyn żniwnych. Warsztaty te będą oparte na zasadach handlowych, a więc w pierwszym rzędzie na bezpośrednim stosunku z obsługiwaną klientelą, co pozwoli na możliwie szybką i dokładną obsługę tej ostatniej. Koszta reperacyi będą obliczone po cenie własnej warsztatów, a w wypadkach, kiedy tego będzie zachodziła potrzeba, sekcya II. Centrali dla odbudowy Galicyi będzie miała możność pokrywania z własnych funduszów drogą subwencyi części kosztów naprawy. Dla dobrego zorganizowania warsztatów i zaopatrzenia ich składów w dostateczną ilość części zapasowych, zarząd warsztatów zwraca się do właścicieli maszyn rolniczych z prośbą o możliwie szybkie przysłanie pod jego adresem wykazu maszyn, ewentualnie części tych maszyn, któreby chcieli przekazać do naprawy warsztatom, z możliwie dokładnem podaniem typu maszyn, marki fabrycznej, rodzaju uszkodzenia i marek brakujących lub popsutych części, wreszcie dokładnego adresu i najbliższej stacyi kolejowej. Wszelką korespondencyę adresować należy wprost do zarządu warsztatów. Kraków, ul. św. Wawrzyńca l. 26, dla telegramów Kraków, „Naprol“. Jednocześnie przystępuje Sekcya rolnicza do organizacyi prowincyonalnych warsztatów reperacyjnych, które będą stały pod kontrolą c. k. namiestnictwa (C. k. d. g. O. G.) i zajmą się naprawą mniejszych, względnie mniej uszkodzonych maszyn rolniczych.

O PRZEMYSŁ SUSZARNIANY. Ankieta dla rozwoju swojskiego przemysłu suszarnianego odbyła się we Lwowie w sobotę, 3 b. m. w muzeum wynalazków i handlu „Rekordeum“ pod honorowem przewodnictwem p. K. Łuszczewskiego, delegata „Związku Ziemian“. Referaty wygłosili p. Z. Korosteński, oraz w zastępstwie inż. Piątkowskiego p. Teodorowicz; z referatów i dyskusyi, w której zabierali głos pp. L. Horodyski, Stan. Majerski, oraz przewodniczący i referenci, okazało się, że sprawą suszarnictwa, bardzo u nas zaniedbanego, zajęły się dwa ogniska: „Rekordeum“ i Związek gorzelni rolniczych. Przedstawiciele obu grup postanowili nawzajem się popierać. W skład prezydyum ankiety prócz trzech wymienionych referentów weszli: inż. Wł. Szaynok, inż. Wójcicki (przez kooptacyę), dyr. St. Majerski p. K. Maksymowicz i p. G. Dziewiałtowski. Na odbytem następnie pod nowem przewodnictwem posiedzeniu prezydyum wykonawczego ankiety uchwalono powołać do życia komitet techniczny i zaprosić doń delegatów różnych instytucyi. Komitet ten ma się starać o to, by w urządzeniach suszarnianych uwzględniono także swojskie aparaty i ulepszenia. Komitet ma w tym celu zbadać dwa wynalazki p. Korosteńskiego. Uchwalono też uprosić gminę m. Lwowa, by przy zarządzie ogrodów miejskich utworzyła choćby w małym zakresie stacyę doświadczalną dla suszarnictwa jarzyn i ziemniaków, w celu ułatwienia prób swojskich systemów suszenia.

Polacy jako lotnicy.

Niedawno pisma włoskie zamieściły barwny opis bohaterskiej walki, jaką na froncie południowym stoczył w przestworzach powietrznych młodziutki porucznik-lotnik hr. Wilhelm Siemieński, który osaczony przez samoloty włoskie, ciężko ranny uległ przewadze nieprzyjaciela.

Nie jestto odosobniony fakt bohaterstwa wśród Polaków, poświęcających się służbie lotniczej w obecnej wojnie.

Biuletyn rosyjski urzędowy wspomniał świeżo o walce, jaką stoczył Polak lotnik K a z i m i e r z S c h m i d t, porucznik 13 pułku ułanów, z kapitanem rosyjskim Watalowskim w okolicy Rudni i Poczajowa i otrzymawszy „pełny strzał“ w aparat, musiał wylądować obok stacyi Rudni, odległej o 28 km. od Poczajowa, gdzie, według relacyi biuletynu, wraz z pilotem dostał się do niewoli.

Młodziutki, bo 21 lat liczący, porucznik K a z i m i e r z S c h m i d t walczył od wybuchu wojny początkowo jako ułan na froncie wołyńskim, gdzie, jako odznaczenie, otrzymał medal waleczności II. klasy. Od listopada 1915 r. rozpoczął swą rycerską działalność jako lotnik, zestrzelił cztery samoloty rosyjskie i otrzymał za bohaterstwo ponowne odznaczenie, srebrny medal waleczności I. klasy.

W sierpniu 1916 r. stoczył walkę na froncie wołyńskim naraz z dwoma samolotami rosyjskimi, w bardzo ciężkich jednak znalazł się warunkach, bo w krytycznej chwili karabin maszynowy wypowiedział mu posłuszeństwo. Porucznik Schmidt nie traci równowagi i ująwszy ręczny karabin, celnym strzałem przebija zbiornik benzynowy atakującego go aparatu rosyjskiego i powoduje jego eksplozyę, co widząc drugi nieprzyjacielski lotnik, uchodzi z przestworza walki.

Obserwująca walkę powietrzną artylerya, znajdująca się po obydwu stronach frontu, hukiem dział zaznaczyła żywo swą działalność w walce z samolotami, a gdy wylądował porucznik S c h m i d t, naliczono w jego aparacie przeszło 200 pocisków szrapnelowych. Nie ominęła też młodego bohatera nagroda za waleczność, bo otrzymał t r z e c i e o d z n a c z e n i e, z ł o t y m e d a l w a l e c z n o ś c i.

W sierpniu 1916 roku, mianowany porucznikiem, stacza we wrześniu walkę na Wołyniu z aparatem nieprzyjacielskim, systemu F a h r m a n a i zestrzela go, otrzymując czwarte odznaczenie: k r z y ż z a s ł u g i z d e k o r a c y ą w o j e n n ą. Jesienny słoneczny dzień 25 listopada zachęca porucznika S c h m i d t a do obserwacyjnego wzlotu, który podejmuje jako ochotnik. Aparat, przepłynąwszy ponad rosyjski teren, zwabia nieprzyjacielskie aparaty, rozpoczyna nasz bohater walkę z osaczającą go eskadrą powietrzną, wobec której ulega przemocy, a zniszczony aparat celnymi strzałami, zmusza go do wylądowania, gdzie wraz z pilotem ujęto go w niewolę. Walka ta trwała pół godziny.

Włosi donieśli rodzinie hr. Siemieńskiego bezzwłocznie o losie bohaterskiego lotnika. Rosyanie nie uważali za stosowne pójść za przykładem. Pomimo starań usilnych nie zawiadomiono mieszkającą stale w Krakowie rodziny porucznika Schmidta, a jedynem dowodem było, że zaginął i krzyż zasługi przesłano na ręce ojca.

Tak por. hr. Siemieński jak i por. Schmidt należą do tego samego pułku ułanów.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 11. marca 1917.
Urzędownie donoszą dn. 10. marca 1917:

Wschodni teren wojny:

Podczas onegdajszego ataku na wzgórze Magyaros wzięto do niewoli 13 oficerów i 991 żołnierzy. Łup wynosi 17 karabinów maszynowych, 5 minierek, jeden miotacz granatów oraz wiele amunicyi i narzędzi wojennych. Próby nieprzyjaciela odebrania utraconej pozycyi załamały się w naszym ogniu zaporowym.

Włoski teren wojny:

Walka ogniowa i działalność lotnicza były naogół znowu żywsze. Koło Gorycyi zestrzeliła nasza artylerya jeden aparat Caproniego, który spadł w pobliżu St. Andrea. Na Cima di Bocche (na południe od doliny S. Pelegrino) wtargnęły oddziały pułku piechoty nr 74 przez tunele śnieżne do nieprzyjacielskich pozycyj i wzięły do niewoli jednego oficera i 30 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren wojny:

Na południowy wschód od Beratu utarczki. Zresztą bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 11. marca 1917.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 10. marca 1917:

Zachodni teren wojny:

Na południe od Avre zaatakowali Francuzi części naszych okopów. Zostali w walce wręcz odrzuceni; 12 jeńców pozostało w naszem ręku. Na wschód od Reims przyprowadziły nasze wojska atakowe 14 ludzi z nieprzyjacielskich linij.

W zachodniej Szampanii z obu stron Prosnes ruszyli naprzód Rosyanie, prowadzeni przez francuskich oficerów, na nasze pozycye. Oddziały, które wtargnęły w poszczególnych miejscach, zostały przeciwuderzeniem spędzone. Na południe od Ripont na zachód od farmy rozwinęły się nowe walki, które nie sprowadziły żadnej ważniejszej zmiany w położeniu.

Na zachodnim brzegu Mozy, w lesie Cheppy, spełzł francuski atak bez skutku. Na wschód od Mozy wtargnęły nasze wojska atakowe do lasu Caurrieres i powróciły z 6 oficerami 200 żołnierzami oraz 2 karabinami maszynowymi; reszta załogi francuskiego okopu wyratowała się przed wzięciem do niewoli przez szybką ucieczkę. Także koło Flierey między Mozą a Mozelą udało się wojsku według planu, przedsięwzięcie atakowe, przyczem wzięto 15 jeńców.

Nasi lotnicy zestrzelili 6 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi: ogniem obronnym spowodowano spadek jednego nieprzyjacielskiego lotnika. Porucznik bar. Richtofen po raz 25 odniósł w walce powietrznej zwycięstwo.

Wschodni teren wojny.

Nie było żadnych ważniejszych działań bojowych. Liczba wziętych do niewoli przy wzięciu szturmem wzgórza Magyaros zwiększyła się do 13 oficerów, 991 żołnierzy, łup na 17 karabinów maszynowych i 5 minierek.

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Wiedeń. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza dnia 10. marca wieczorem: Przy mglistem powietrzu w obszarze Ancre walki na przedpolach. W Szampanii wieczorem żywsza działalność bojowa. Na wschodzie nic ważnego.

Bratianu sprawcą klęski Rumunii.

Bukareszt. (B. kor.) 10. marca. „Bukarester Tagblatt" ogłasza list byłego rumuńskiego posła w Berlinie dra Beldimana do Bratianu z Charlottenburgu z dnia 6. grudnia 1916. Beldiman zapytuje w liście Bratianu, jak zamierza przed narodem odpowiedzieć za straszne nieszczęście. Dziś jest jasnem, że wszystkie przesłanki były fałszywe. Najelementarniejsza ostrożność byłaby powinna nakazać przekonać się, czy Rosya faktycznie dla Dobrudży ma w pogotowiu wielką armię. Jakkolwiek nawet w Anglii nikt nie wierzył w to, żeby państwa centralne na Bałkanach były zagrożone przez armię Sarraila, Bratianu w swych planach liczył na poparcie przez ofenzywę tej armii. Bratianu uwierzył, że Bułgarya porzuci swych sojuszników. Wreszcie Bratianu wierzył w rosyjskie zwycięstwa koło Kowla i Lwowa, jakkolwiek wiadomości z najlepszego źródła twierdziły wręcz przeciwieństwo. Beldiman stwierdza wreszcie, że każdego czasu na podstawie dokumentów i aktów może udowodnić, że Bratianu wprowadził ogół w błąd.

Troski żywnościowe Włoch.

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych dep. de Felice omawiał przy odczytywaniu protokołu posiedzenia sprawę szpiegostwa we Włoszech. Zarzucił szpiegostwo jednemu urzędnikowi, oraz jednemu profesorowi uniwersytetu i rozmaitym służącym hotelowym, poczem oświadczył, że musi się stanowczo wystąpić przeciw szpiegostwu i przeciw żywiołom, które obniżają ducha ludu i działają zresztą na korzyść nieprzyjaciela.

Sześciu deputowanych rozmaitych stronnictw, przeszedłszy częściowo na pole polityki omawiało błędy ministerstwa w sprawie aprowizacyi i między innemi stwierdzili, że najbliższe włoskie żniwa pszenicy pokryją tylko połowę zapotrzebowania kraju i że na targu włoskim brak wielu potrzebnych artykułów.

Dep. Dugoni powiedział: Jest szaleństwem, jeżeli ktoś mówi o trwaniu wojny jeszcze przez rok lub nawet dwa, gdyż jest wątpliwem, czy się przetrzyma do najbliższych żniw i czy cało gospodarstwo tak nie ucierpiało, że w przyszłym roku kraj choć do pewnego stopnia będzie zdolny do produkcyi. W wielu prowincyach Włoch z powodu braku chleba i mąki oraz drożyzny innych środków żywności, urządziły kobiety gwałtowne demonstracye. Smutnem byłoby, jeżeli po skończonej wojnie ojczyzna dałaby swym obrońcom do ręki paszporty, aby za granicą szukali chleba i pracy, którego w ojczyźnie nie znajdą.

BILANS PRZYWOZU WĘGLA.

Lugano. (B. kor.) „Giornale d'Italia" wskazuje na to, że dowóz węgli z Anglii do Włoch w roku 1916 wynosił tylko 5,710.008 ton, to jest mniej o 3,937.062 ton, jak w roku 1913.

Kwestya irlandzka.

Amsterdam. (B. kor.) Według tutejszych dzienników donosi sprawozdawca parlamentarny „Timesu", że irlandzcy nacyonaliści znowu pojawią się w Izbie gmin w poniedziałek. Redmond wezwie rząd, aby jak najspieszniej ustanowił dzień obrad nad irlandzkim budżetem, co da formalną sposobność do ponownego spowodowania dyskusyi irlandzkiej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Po odrzuceniu w Izbie dep. 256 głosami przeciw 178 odrzuconego przez rząd porządku dziennego Davida, postanowili przeciwnicy gabinetu wstrzymać się od głosowania nad porządkiem dziennym w kwestyi zaufania. Wskutek ich wstrzymania się od głosowania i nieobecności około 100 deputowanych, była Izba podczas pierwszego głosowania nad sprawą zaufania niezdolną do powzięcia uchwały. Przy drugiem głosowaniu nad sprawą zaufania przybyła pewna liczba deputowanych, którzy podczas pierwszego głosowania byli nieobecni. Oni połączyli się z 256 deputowanymi, którzy pierwotnie głosowali przeciw wnioskowi Davida i wzmocnili większość rządową na 296 głosów. Ponieważ deputowani z przeciwnej strony, z wyjątkiem jednego, dalej wstrzymywali się od głosowania, otrzymał rząd więcej jak połowę głosów wobec zgromadzenia, które liczy 562 deputowanych.

Berno. (B. kor.) Lyońskie pisma donoszą w uzupełnieniu ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, że dep. Boret zaatakował gwałtownie rząd, poczem minister Heriot oświadczył, że najpoważniejszy problem stanowi kwestya zbożowa. Na ten rok jest pewnem, że się przetrzyma aż do najbliższych zbiorów, ale po roku 1917 musi się za każdą cenę zwiększyć zaopatrzenie w zboże. Musi być niestety ministrem ograniczającym; jako ministrowi aprowizacyjnemu nie wolno mu być optymistą. Wystosował pismo okrężne do prefektów celem współpracowania z nimi. Musi przyznać, że zatopienia sprowadzają częstokroć zamięszanie w rozdziale zboża w rozmaitych departamentach.

Berno. (B. kor.) Koniec posiedzenia Izby. Na żądanie dep. Klotza została już zamknięta dyskusya otwartą. Dep. Klotz uznał oświadczenie Heriota, jako niewystarczające. Wśród ogólnego poruszenia oświadczył Klotz, że zawsze czynił premiera Brianda uważnym na następstwa wojny łodziami podwodnemi i żądał od niego spisu wszystkich uzupełniających materyałów, których dostarczy Anglia, ale dopiero dnia 7. lutego minister Thomas oświadczył się o kwestyach gospodarczych. Mowca wobec tych okoliczności nie ma do rządu zaufania.

Premier Briand oświadczył: Czy idzie o uzbrojenie, czy o zaprowiantowanie zawsze się rząd atakuje. To jest niesłusznem i nie odpowiada faktom. Izba może być niezadowoloną, ale ja muszę zupełnie jasno powiedzieć: Z dwuznaczności wynika tylko zatruta atmosfera, która nie daje rządowi swobody w przeprowadzeniu jego zadań. Jeżeli Izba jest zdania, że rząd nie jest odpowiednim, niechaj to powie, a obecny rząd zrobi miejsce innemu. Izba następnie odroczyła się do wtorku.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 8. bm. godz. 11 w nocy: Po silnem przygotowaniu działowem, udało się naszym wojskom w Szampanii wziąć większą część obsadzonego w dniu 15. z. m. przez nieprzjaciela wysuniętego kąta między Butte-du-Mesnil a Maisons-de-Champagne. W naszych rękach pozostało 100 jeńców, w tem 2 oficerów. Na lewym brzegu Mozy zburzył nasz ogień działowy niemieckie reduty między wzgórzem 304 a lasem Avocourt. W Alzacyi wzięły nasze baterye w ogień silny oddział nieprzyjacielski na południe od Cernay i rozprószyły go.

POŻYCZKI TURECKIE.

Konstantynopol. Różnica zdań, jaka się wyłoniła między Izbą niższą a senatem ze względu na konieczność parlamentarnego załatwienia ustawy o sfinalizowaniu pierwszej zaliczki pożyczkowej od Austro-Węgier w wysokości 47,025.000 kor., zaś od Niemiec 80,000.000 koron.

Urzędowe zarządzenie zbrojenia.

Berno. (B. kor.) Doniesienie, że Wilson już zarządził uzbrojenie amerykańskich okrętów handlowych, ma być, według aj. Radio, urzędowem. Rząd amerykański zarządził, że uzbrojone okręty mają podjąć jazdę do wszystkich portów świata, bez względu na niemiecki okręg zamknięty lub inne przeszkody, któreby się sprzeciwiały wolności handlowej Stanów Zjednoczonych.

Nadzwyczajna sesya kongresu.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. Postanowiono nadzwyczajną sesyę kongresu zwołać na d. 16 kwietnia. Nazwy okrętów, które będą uzbrojone, nie będą ogłoszone. Rozkaz do spełnienia bezwłocznego zarządzenia prezydenta zostanie natychmiast przesłany departamentowi marynarki. Działa dla uzbrojenia okrętów są przygotowane w dokach marynarki wybrzeża atlantyckiego.

ANTINIEMIECKA AGITACYA W AMERYCE.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg": W amerykańskiej „hali Carnegie'go odbyło się zgromadzenie senatorów, pod przewodnictwem senatora Becka, przywódcy partyi wojennej. Uchwalono wręczyć znanemu pacyfiście Stone 30 srebrników jako Judaszową zapłatę za jego zdradę.

Brazylia przeciw Meksykowi.

Berlin. Jak donosi „Ajencya Americana", zajęła prasa brazylijska wobec Carranzy szorstkie stanowisko. Powołując się na wniosek Carranzy, aby zabronić wywozu amunicyi i środków żywności dla krajów prowadzących wojnę, obwinia ona prezydenta meksykańskiego o spiskowanie z Niemcami i wzywa państwa południowo-amerykańskie do odwołania swych posłów z Meksyku.

Berlin. „Agencya America" donosi, że w Montevideo urządzili studenci wielkie pochody demonstracyjne przeciw poselstwu niemieckiemu.

Plon łodzi.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi o zatopieniu włoskiego parowca pojemności 2.576 ton, czterech włoskich żaglowców i greckiego parowca.

ŁODZIE NIEMIECKIE W KANALE.

Paryż. (B. kor.) „Petit Journal" donosi z Cherbourgu: Niedawno zauważono w rozmaitych miejscach obecność niemieckich łodzi podwodnych koło francuskich wybrzeży kanału. Wskutek tego zaostrzono bardzo nadzór wybrzeżny.

GŁOS PREMIERA BAWARSKIEGO.

Monachium. (B. kor.) Na posiedzeniu Izby Rady państwa wygłosił poza porządkiem dziennym prez. ministrów hr. Hertling mowę, w której przedstawił najważniejsze wydarzenia, poczem przeszedł do sprawy zaostrzonej walki łodziami podwodnemi i oświadczył: Jest naszem dobrem prawem i świętym obowiązkiem wobec zamiarów nieprzyjaciela zniszczenia nas, bronić się wszystkimi możliwymi środkami. O ograniczeniu, jak to się podejrzliwie obawiano, nie może być mowy. Zaostrzona walka łodziami podwodnemi musi być w rozpoczęty sposób wywalczoną i możemy żywić pewność, że ona doprowadzi do spodziewanego celu.

Straty łodzi podwodnych -- nieznaczne.

Berlin. (B. kor.) Wobec rozszerzanych przez ententę dla omylenia wiadomości o wielkich stratach w łodziach niemieckich podwodnych, stwierdza biuro Wolffa, że straty w łodziach podwodnych są jak przedtem nieznaczne. Skuteczność wojny łodziami podwodnemi nie dozna przez okolicznościowe straty najmniejszej redukcyi, tembardziej, że ciągle wzmagający się przyrost łodzi podwodnych nawet większe straty wielokrotnie przewyższa.

ZARZĄDZENIA OCHRONNE WŁOCH.

Berlin. Z Hagi donoszą: Holenderski minister spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd włoski zakomunikował mu uchwałę, mocą której wybrzeżo włoskie nad morzem tyrrheńskiem naprzeciw wyspy Elby, Sardynii, Sycylii i Korsyki, zostało minami zamknięte.

Wieści o przemianach gabinetowych na Węgrzech.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Budapesztu: Kwestya utworzenia gabinetu koalicyjnego była wczoraj w klubie narodowej partyi pracy przedmiotem żywej dyskusyi. Członkowie tej partyi protestowali energicznie przeciw temu, aby myśl utworzenia takiego gabinetu mogła znaleźć w łonie partyi żywy oddźwiek, albo żeby taka myśl zrodziła się w partyi. Wyrażono zapatrywanie, że obecny gabinet jest zanadto z tokiem wojny i odpowiedzialnością za jej skutki związany, by mógł dzielić teraz tę odpowiedzialność z kimkolwiek innym, choćby to byli nawet najpoważniejsi politycy.

Z wielką satysfakcyą komentowano przeto oficyalną wiadomość, że onegdajsza audyencya hr. Juliusza Andrassy'ego u monarchy była przez niego samego uproszona. W tutejszych kołach opozycyonistycznych mówi się wiele o tem, że minister spraw zagranicznych hr. Czernin miał wczoraj dłuższą rozmowę z przywódcami opozycyi: posłem hr. Juliuszem Andrassym, Apponyim i Michałem Karolyim, której to rozmowie przypisują koła opozycyjne wielkie znaczenie.

Ogólnie przypuszcza się, że w następnym tygodniu podczas dyskusyi na temat wyjątkowych rozporządzeń, także kwestya utworzenia gabinetu koncentracyjnego będzie stanowiła przedmiot wyczerpujących roztrząsań.

Zwolnienie od wojska dla leśników.

Wiedeń. (B. kor.) Zarządzone ogólnie aż do dn. 31 marca b. r. dalsze zwolnienie oraz zarządzone od dn. 6 grudnia 1916 przez ministerstwo wojny i obrony kraj. tudzież przez komendy wojskowe nowe zwolnienia obowiązanych do pospolitego ruszenia żołnierzy, celem użycia ich w gospodarstwie leśnem, zostają ogólnie przedłużone aż do dn. 30 czerwca 1917. Podania o dalsze zwolnienia należy jak najrychlej wnieść do politycznej władzy powiatowej. Także o ile idzie o zwolnienia celem produkcyi drzewa i kory, udzielone przez komendy wojskowe do dn. 31 maja b. r. urzędnikom, robotnikom itd. dla dostaw drzewa kopalnianego, ma się do tych osób, bez względu na to, czy idzie o obowiązanych do służby, czy do pospolitego ruszenia, zastosować to rozporządzenie.

Sprawa zaopatrzenia w węgiel.

Wiedeń. (B. kor.) Pod przew. min. bar. Trnki odbyły się w dn. 9 i 10 b. m. narady z zastępcami kopalń węgla i handlarzami węglowymi. Narady dotyczyły nadzwyczajnych trudności w dziedzinie zaopatrzenia w węgiel i zarządzeń celem skutecznego usunięcia tego stanu. Narady doprowadziły do wyjaśnienia wszystkich omawianych kwestyi. Po jaknajstaranniejszem omówieniu wszystkich ewentualności ponownie się okazało, że powołana po wybuchu wojny do życia komisya dla zaopatrzenia w węgiel jako miejsce centralne celem dysponowania węglem, powinna stanowczo być utrzymaną i tylko wobec bardzo zmienionych stosunków ma być do nich dostosowaną, przyczem dla tej reorganizacyi ułożono linie wytyczne.

Wiadomości telegraficzne.

WYMIANA POŻYCZEK WOJENNYCH.

Wiedeń. (B. kor.) Pocztowa kasa oszczędności donosi, że według prowizorycznych obliczeń wymieniano z pierwszej pożyczki wojennej papiery na 700 milionów, a z drugiej na miliard koron na amortyzacyjną pożyczkę państwową.

Zyski banków wiedeńskich.

Wiedeń. (B. kor.) Bilans dolno-austr. towarzystwa eskontowego wykazuje czysty zysk za rok 1916 w wysokości 14,185.993 kor. wobec 13,500.649 kor. w roku poprzednim. Postanowiono zaproponować generalnemu zgromadzeniu wypłatę dywidendy w wysokości 46 koron, tj. 11.5% wobec 11% w roku poprzednim.

NADESŁANE.

Nieco o reklamie i reklamujących.

(Ciąg dalszy).

Tak, powtarzam raz jeszcze, uczciwość i etyka przemysłowo - kupiecka pozwalają wprawdzie na wychwalanie swych perkalików, lecz wara od przyoblekania się w szatę patryotyczną, od pobrzękiwania miast szabelką — tatarami i wmawiania w publiczność, że to tylko szabelka.

Wara od zwracania się do ogółu z proroczemi odezwami, kończącemi się zawsze jednym i tym samym zwrotem „Popierajcie moje wyroby". Do pisania odezw, do budzenia sumienia, do wskazywania dróg, jaką ludzkość ma kroczyć, są powołani zupełnie inni ludzie. Zostawmy tę dziedzinę pracy Mickiewiczom, Sienkiewiczom, Żeromskim. Fabrykantowi przystoi wyrabiać dobry towar i co najwyżej wychwalać go i polecać — poza tem nic więcej.

„Wiedza i nauka w usługach fabrykacyi tutek" — co za wdzięczny temat dla fabrykanta „badacza", „uczonego" i „społecznika". — Autorytet rośnie jakby na drożdżach, a można przytem trzy głowy niewierne (konkurentów) za jednym zamachem ściąć, jak to potrafił p. Longinus Podbipięta. Ale co wolno Podbipięcie, nie wolno zwyczajnemu „Orszańskiemu" fechmistrzowi. zwyczajnemu „Orszańskiemu" fechmistrzowi. Taki dostaje zwykle płazem w takie miejsce, które nawet sekundę na cios nie bywa wystawione.

Otóż czytając przed kilku laty o epokowym wprost wynalazku pewnego fabrykanta, mianowicie o wacie usuwającej szkodliwości nikotyny, zaciekawiony tą kompletną reformą w dziedzinie wyrobów tutek do papierosów, zwróciłem się do chemicznego laboratoryum z prośbą o zbadanie właściwości tej waty. I otóż, cóż powiecie, sąd wypadł na niekorzyść Szanownego wynalazcy. Chemiczna analiza orzekła, że działanie waty zwyczajnej i waty reklamowanej nie wykazuje znaczniejszych różnic, o ile chodzi o pochłanianie nikotyny i innych związków pokrewnych.

Tak to nauka i wiedza posłużyły jako broń obosieczna — do zdemaskowania krętacza i blagiera.

Każdy wynalazek ma prawo do patentu i to jest najpewniejszą i nigdy niezawodzącą ochroną przeciw wszelkim naśladownictwom i to nadaje mu cechę prawdziwie oryginalną.

Nie jarmarcznemi reklamami, nie krzykactwem, nie poniżaniem konkurenta zdobywa odznaczona patentem tutka „Morwitan" powodzenie i wpełni zasłużone obywatelstwo wśród szerokich warstw konsumentów.

FABRYKA TUTEK
STANISŁAW WOŁOSZYŃSKI w KRAKOWIE.

†

WINCENTY KACICZAK

urzędnik Banku Przem.

przeżywszy lat 33, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 10 marca 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala garnizonowego Nr 15, na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi w poniedziałek dnia 12 marca b. r. o godzinie 3-ej popołudniu, na który-to smutny obrzęd w nieutulonym żalu żona z dwojgiem nieletnich dzieci wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego.